Nr 107. Kraków, Niedziela 18 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Socyaliści „polskiego pochodzenia“.

Głośne w swoim czasie »utrącenie« przez socyalistów w Dumie wniosku posła Dymszy o dopuszczenie Polaków na posady sądowe w Królestwie Polskiem, pociągnęło za sobą dość ciekawe i pouczające następstwa. Jak wiadomo, postępek socyalistów rosyjskich wywołał oburzenie nawet wśród ich galicyjskich »towarzyszów«. Krakowski organ socyalistyczny wystąpił z ostrym artykułem przeciw frakcyi socyalistycznej w Dumie, a jednocześnie »polski klub posłów socyalistycznych w austryackim parlamencie«, w przesłanem na jej ręce piśmie skrytykował stanowisko socyalistów rosyjskich wobec wniosku polskiego o równouprawnienie Polaków w sądownictwie. A trzeba tu przypomnieć, że po oburzającem wystąpieniu ministra Szczegłowitowa (o »zaśmiecaniu« sądownictwa rosyjskiego przez Polaków) — wniosek Dymszy nabierał szczególniejszego moralnego znaczenia. Chodziło o to, po czyjej stronie stanie Duma: czy po stronie uciskanego i obrażonego narodu, czy po stronie »istinno-ruskiego« ministra. I socyaliści, wraz ze skrajną prawicą — poparli Szczegłowitowa!

Frakcya socyalistyczna Dumy nie uznała jednakże swego błędu. Przeciwnie, w odpowiedzi swej, którą przytoczył onegdajszy »Naprzód«, wyraża oburzenie na zuchwalstwo »towarzyszów« galicyjskich, a właściwie... austryackich i usiłuje bronić swego stanowiska, przytaczając motywy, wypowiedziane już przez socyalistę Gegeczkoriego w Dumie. Motywy te sprowadzają się do dwóch głównych punktów: 1) socyaliści, odrzucając budżet, nie mogli głosować za wnioskiem Koła polskiego, które wraz z centrum Dumy głosowało za budżetem i 2) wniosek polski, mówiąc o dopuszczeniu Polaków na posady sądowe w Królestwie Polskiem »ignorował prawa innych (!?) narodowości mieszkających w Polsce, które są tak samo, albo jeszcze bardziej pozbawione praw, jak nap. Żydzi«.

Na te wykręty socyalistów rosyjskich odpowiada we wczorajszym numerze »Naprzód«.

„W chwili wniesienia przez posła Dymszę — pisze — tak zwanego „życzenia“, by dopuszczono Polaków do godności sędziowskich, przedłożona przez komisyę budżetową formuła przejścia do szczegółowego czytania budżetu już była przez Dumę przyjęta. We wniosku więc Koła polskiego, ktory brzmiał: „Wyrażając życzenie ..., Duma państwowa przechodzi do szczegółowego czytania tej pozycyi budżetu“, ta druga część była najzwyklejszą formułą przejścia do dalszych obrad, a przeto głosowanie nad wnioskiem nie było głosowaniem nad budżetem, ani nawet głosowaniem nad przejściem do czytania budżetu, lecz — nad wyrażonem „życzeniem“. Nie wiedzieć o tem frakcya S. D. nie mogła, a jeżeli pomimo to miała skrupuły, to pozostawało przecież mnóstwo sposobów (propozycya zmiany redakcyi; deklaracya, że pomimo głosowania za wnioskiem, frakcya nie solidaryzuje się bynajmniej z drugą jego częścią; wreszcie powstrzymanie się od głosowania), aby tylko nie przyczynić się... wraz z „czarną sotnią“ do zwycięstwa Szczegłowitowa. Tak, wraz z „czarną sotnią“. Tu nic nie pomoże pouczanie „starych działaczy parlamentarnych“, że w dziejach parlamentaryzmu nie rzadko się zdarzało zbieżne głosowanie skrajnych skrzydeł w Izbach poselskich. Duma nie jest parlamentem: tam co najwyżej idzie o to, czy uda się czasem nie dopuścić do zwycięstwa najhaniebniejszej kanibalskiej niemal reakcyi; tam nigdy nie wolno lewicy wogóle, a tembardziej przedstawicielom rewolucyjnego proletaryatu pozornie bodaj współdziałać z rządem i gorszą jeszcze od niego partyą chuliganów“.

Co do drugiego argumentu, to wystarczy zaznaczyć, że nawet »Naprzód« uważa go za »dziwną śmiałość« socyalistów rosyjskich. Istotnie, o jakich »innych narodowościach w Polsce, bardziej uciskanych niż Polacy«, mówią socyaliści rosyjscy? Czy może mają na myśli »prawdziwych Rosyan«, o »ucisku« których opowiada w Dumie »poseł« rosyjski z Warszawy Aleksiejew? A co do Żydów — to w Królestwie Polskiem są oni chyba bardziej uprzywilejowani, niż w innych częściach państwa rosyjskiego — gdzie nawet nie wolno im wcale mieszkać... To też argumenty rosyjskiej socyalnej demokracyi są nietyle »dziwną śmiałością«, lecz wprost »istinno-ruską« bezczelnością...

Lecz w całej tej polemice między socyalistami rosyjskimi a galicyjskimi — sprawa wniosku Dymszy schodzi na plan drugi. Wysunęło się przy tej okazyi inne, ważniejsze pytanie: Kto reprezentuje lud pracujący w Polsce? I rosyjscy socyaliści dają taką odpowiedź w końcowym ustępie swego wyjaśnienia:

„Na zakończenie powiemy jeszcze kilka słów w sprawie poruszonego przez autorów listu (galicyjskich socyalistów) sporu o tem, kto jest parlamentarnym przedstawicielem polskiego proletaryatu. Gegeczkori oświadczył, że frakcya uważa siebie za reprezentacyę polskiego proletaryatu. Autorzy listu odpowiadają, że oni są jedynymi jego przedstawicielami. Że są oni przedstawicielami polskiego proleteryatu, mieszkającego w Austryi, temu nikt zaprzeczać nie zamierza. Gegeczkori zaś mówił o robotnikach polskich, mieszkających w Rosyi(!) Mógł on złożyć takie oświadczenie, gdyż polsa socyaldemokracya wchodzi w skład socyalnodemokratycznej partyi Rosyi i uznaje naszą frakcyę za przedstawicielstwo(!) robotników polskich“.

Tak więc dowiadujemy się, że przedstawicielem pracującego ludu w Królestwie Polskiem jest p. Gegeczkori... z Kaukazu, choć ani robotnika polskiego, ani Polski z pewnością nie widział. To już oburzyło nawet »Naprzód«, który z przekąsem oświadcza: »Autorowie wyjaśnienia zapomnieli, że »austryaccy« socyalni demokraci z Galicyi lepiej się oryentują w stosunkach narodowościowych Królestwa Polskiego, niż rosyjscy socyaliści z Kaukazu«.

I ta łagodna odpowiedź »austryackich socyalistów z Galicyi« na bezczelne uroszczenia »istinno-ruskich« socyalistów — najlepiej charakteryzuje stanowisko międzynarodowego socyalizmu — podporządkowanie solidarności narodowej wobec obcych — interesom partyjnym. Stojąc na tym międzynarodowym stanowisku »Naprzód« nie mógł dać jedynie logicznej odpowiedzi, jaka wypływa z poczucia niezależności i samodzielności narodowej.

Bo trzeba tu postawić pytanie: Co upoważnia różnych kaukaskich i niekaukaskich Giegieczkorich do przemawiania w imieniu ludu pracującego w Polsce? To, że część tej Polski została zdobytą przez żołdaków rosyjskich. Socyalistyczni pionierzy wolności nie uznają, że naród polski — pomimo spełnionych na nim gwałtów — jest całym, żywym organizmem; że reprezentować go mogą tylko ci, co wyszli z jego łona, co czują i myślą po polsku! Idą oni w ślad za zwycięską hordą czynowników, uzurpując sobie przedstawicielstwo »polskich robotników w Rosyi«, jak czynownicy uzurpują sobie władzę w »Priwislinju« Jak urzędowa Rosya nie chce uznawać Polaków, widząc w nich tylko poddanych »polskiego pochodzenia«, tak i rosyjska międzynarodówka, uznaje tylko socyalistów i proletaryuszy »polskiego pochodzenia«.

I daremnie oburzają się na to »austryaccy socyaliści z Galicyi«. Ten imperyalizm socyalistyczny istnieje nietylko w Rosyi. To samo jest w Niemczech, to samo jest i w Austryi. Socyalna demokracya »panującego« narodu rości sobie pretensye do dyktatury nad robotnikami »ujarzmionego« ludu. W ten sposób daje swoje placet aktowi przemocy, jakim był rozbiór Polski!

Kto jednak stoi na stanowisku wyraźnie narodowem — bez względu na przekonania polityczne, poglądy socyalne i choćby najdalej idący radykalizm społeczny — byle czuł się więcej Polakiem, niż doktrynerem partyjnym — imperyalistom socyalistycznym może dać krótką odpowiedź: »Jesteście takimi samymi najeźdźcami, i uzurpatorami, jak i te hordy żołdackie, których zwycięstwa mają wam służyć za prawo do reprezentowania członków jednego — bez względu na kordony — narodu polskiego! Ta »polska« socyalna demokracya, która pozwala reprezentować »robotników polskich w Rosyi« — Gegeczkorim — nie ma nic wspólnego z narodem polskim — jest mu tak obcą, jak i zgraja czynowników — rusyfikatorów. Nie ma też prawa przemawiać w imieniu ludu pracującego Polski«...

Takiej jednak odpowiedzi nie mogli dać »austryaccy socyaliści z Galicyi«. Ich słaby odruch »patryotyczny« przeciw bezczelnej uzurpacyi »towarzyszów« rosyjskich stoi bowiem w rażącej sprzeczności z dogmatami socyalistycznej międzynarodówki... Solidarność partyjna ma dla nich większą wagę, niż solidarność narodowa. Bo nie są oni Polakami takich lub innych przekonań, lecz jedynie socyalistami... »polskiego pochodzenia«.

Korespondencye.

Lwów, 16 kwietnia.

Jakikolwiek będzie formalny rezultat procesu Siczyńskiego, pozostanie on przedewszystkiem dobitnym i przerażającym dokumentem do poznania umysłowości i kultury współczesnej ruskiej inteligencyi. Wyznania mordercy — widocznie dokładnie przygotowane w ciszy więziennej, a wygłaszane z pewnym specyficznym cynizmem i chęcią popisu — dają przecież wierny obraz psychiki tego młodzieńca i widnokręgu jego pojęć etycznych i kulturalnych. Obraz to straszliwie ponury i beznadziejny. W tym młodym człowieku, który zaledwie dojrzał do uświadamiania sobie otrzymanych wrażeń, niema nic, oprócz tępej bezrozumnej nienawiści, opartej na tak wypaczonych wyobrażeniach i wysnutej z takich fałszów faktycznych, że słuchając jego zwierzeń ma się wrażenie otwartej przepaści... I nie ulega wątpliwości, że tak jak Siczyński myśli i czuje cała ruska inteligencya w Galicyi — co znowu wyjaśnia niesłychana trudność porozumienia się z nią w sprawach ogólnych. Stąd również dopiero można sobie wytłumaczyć, dlaczego 20 milionowa masa Rusinów pod zaborem rosyjskim przedstawia bez porównania mniejszą siłę moralną, aniżeli milion Łotyszów lub Litwinów. Siła liczebna widocznie nigdy nie zastąpi braku kultury i etycznego poczucia... i dlatego przyszłość ruskiej narodowości jest jeszcze bardzo niepewna, a nawet sam problemat istnienia ruskiego narodu pozostaje ciągle jeszcze nie rozstrzygniętym...

Usiłowania po stronie polskiej, aby ułożyć współżycie z Rusinami według jakichś rozsądnych prawideł, na zasadzie kompromisowej, rozbijają się zawsze o złą wiarę Rusinów i ich megalomanię. Są oni w tem podobni do źle wychowanego i ograniczonego człowieka, który każdą uprzejmość uważa za dowód swej przewagi i każdą grzeczność odpłaca grubiaństwem. Tak samo Rusini, każdy krok ze strony Polaków uważają za objaw słabości, wszelkie propozycye zgody odrazu chcą wyzyskać do ostatnich granic na swoją wyłączną korzyść. Stwarza to pozycyę bez wyjścia, bo Polacy, którzy absolutnie nie chcą walki, ale nie mogą nigdzie kapitulować, muszą postępować z podwójną ostrożnością, aby nie dać Rusinom sposobności do przypuszczenia, że już po nich deptać mogą...

Nigdy też Rusini nie są i nie będą zadowoleni. Pokazało się to najjaskrawiej przy zmianie namiestnika. Śp. hr. Potocki był przez nich znienawidzony — aby się go pozbyć, posunęli się aż do morderstwa. Dr Bobrzyński jął się metody pojednawczej. Nie przejednało to Rusinów i nie uspokoiło. Dziś tak samo napadają na namiestnika, jak przed rokiem napastowali hr. Potockiego.

Ale opozycya przeciwko Drowi Bobrzyńskiemu objawia się także w pewnej części obozu polskiego. Jest to jakieś fantastyczne niezadowolenie, w którem dużo pierwiastku osobistego — ale którego powodu niepodobna ściśle określić. Tem błędniejszą i szkodliwszą jest opozycya, oparta na przywidzeniach i uprzedzeniach. Śmiało można powiedzieć, że wśród ludzi, którzy stali na czele galicyjskiej administracyi, Dr Bobrzyński należy do najwytrawniejszych i najrozumniejszych, ale może właśnie dlatego razi on niektórych szlachciców podolskich o zaściankowych pojęciach i tradycyach... Co się zaś tyczy tego odłamu narodowo-demokratycznej inteligencyi, która wyraża swoje niezadowolenie z polityki namiestnika — powinna ona przedewszystkiem pomyśleć, kto może być następcą Dra Bobrzyńskiego? Może wtedy zmieniłaby gruntownie swoje stanowisko...

Wogóle panuje u nas obecnie w polityce krajowej i narodowej chaos, który budzi obawy wśród ludzi patrzących nieco głębiej w przyszłość. Zapewne rezultatem tych obaw był zjazd, urządzony we czwartek z inicyatywy komitetu wykonawczego Koła sejmowego, który zastąpił dawną Radę narodową. W małej sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebrali się redaktorowie wszystkich poważniejszych pism polskich, przywódcy i reprezentanci stronnictw i wybitni przedstawiciele Koła polskiego, celem omówienia obecnej sytuacyi. Zebranie było ściśle poufne, zatem nie wiele szczegółów mogłem się dowiedzieć od uczestników. Wiem tylko, że chodziło głównie o wywarcie na prasę pewnego nacisku, aby dążyła do złagodzenia antagonizmów partyjnych przez umiarkowanie w polemikach politycznych.

Życzenie to jest w zasadzie słuszne i dobre — ale ci, którzy obwiniają prasę o zbytnią ostrość polemiczną, skierowują swoje ostrzeżenia pod fałszywym adresem. Prasa poważna polemizuje niechętnie, i zawsze w formie przyzwoitej, a jeżeli niekiedy pojawiają się artykuły w tonie ostrzejszym, można być pewnym, że inicyatywa nie wyszła od redakcyi, ale właśnie z kół, które najwięcej się upominają o łagodne polemiki... A przytem u nas, w pewnych, coraz ciaśniejszych sferach, panuje zawsze jeszcze bardzo przestarzałe uprzedzenie a nawet niechęć do prasy. Uważają tam prasę za zło konieczne — które dlatego tylko trzeba tolerować, ponieważ nie można go usunąć. Tymczasem czas już wielki uznać prasę, podobnie jak na zachodzie — za równoważne narzędzie narodowe prasy — za równouprawniony czynnik publicznego życia. Nie dość jest krytykować braki — trzeba także dać jej odpowiednie warunki rozwoju...

Wracając do zgromadzenia, wiem także, że miało przebieg poważny, że wygłoszono tam kilka znaczących i ciekawych mów,

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

62)

— Serce wierne i kochające, czyż ci to nie wystarcza? Dawniej mówiłaś zawsze, że nic ponadto nie pragniesz.

Dawniej żyłam wygodnie, jak królowa i nie potrzebowałam krzątać się po całych dniach i smolić się przy kuchni dla dogodzenia twoim przeklętym gościom.

Nie masz ich za co przeklinać, wszak gdyby nie oni, nie moglibyśmy się rozsiadać w tej pięknej willi.

Dobrze ci tak mówić, bo sam nic nie robisz po całych dniach, i zajmujesz pierwsze miejsce przy moim stole. Sanchez Romero, milionowy Brazylijczyk, to bardzo ładnie brzmi. Z tego tytułu każesz sobie podawać najlepsze półmiski, i wybierasz najsmaczniejsze kąski, podczas kiedy ja się uwijam jak prosta służąca.

— Niesprawiedliwa jesteś moja kochana, gdyby nie elegancka mina pana Romero, nikt by nie wierzył w jego miliony i niktby z nim nie zasiadł do zielonego stolika, dla przegrywania w jego ręce wcale pięknych sumek.

— Z których nie dajesz mi prawie nic, obracając wszystko na swoje potrzeby.

— Dosyć już tej próżnej gadaniny, wiesz dobrze sama, że już teraz nic nas rozłączyć nie może i musimy dbać jedno o drugie. Lepiej byś pomyślała o tem, skąd dostać 15.000 franków, które musimy złożyć u mera jeszcze w tym tygodniu.

— A czy mówiłeś z lichwiarzem?

— Twardy, jak skała, nic nam nie chce pożyczyć, tymczasem dowiedziałem się, że skarga przeciw nam już wniesiona.

— W takim razie już po nas.

— Naturalnie, gdyby się tylko policya wdała w nasze sprawy.

— Chcesz powiedzieć w twoje sprawy — rzekła była pani de Waranwille.

— Wiesz dobrze, że jesteśmy oboje za nie odpowiedzialni.

— Cóż na to poradzić?

— Mam myśl szczęśliwą, która mi przyszła w drodze, zgadnij kogo spotkałem, wracając z Paryża?

— Skądże mogę wiedzieć?

— Czy pamiętasz tę ładną koronkarkę, której dawałaś kiedyś robotę za mojem pośrednictwem.

— Lucynę?

— Tak właśnie. — Teraz nazywa się inaczej, jest bardzo bogata i ma najpiękniejsze klejnoty z całego Paryża.

— Tak, jak ja niegdyś, westchnęła pani de Waranwille. Patrzcie jak wysoko poszła córka Urszuli. A czy ona poznała cię? — zapytała z małym wybuchem, pamiętam przecież, żeś omal nie zdradziłeś mnie z powodu tej dziewczyny.

— Co tam wspominać takie stare rzeczy, lepiejbyś skorzystała z dawnej twej znajomości z tą panią i poprosiła ją o pomoc.

— Czyż myślisz, że pożyczyłaby nam tak wiele pieniędzy?

— 15.000 franków, to drobnostka dla niej, my zaś potrzebujemy ich koniecznie dla prowadzenia dalej naszego pensyonatu i postawienia go na odpowiedniej stopie.

Po dłuższej naradzie godna para zdecydowała się na zwrócenie się do swej bogatej sąsiadki o potrzebną pożyczkę. Ułożono jednak, że zrobi się to dopiero nazajutrz. Tymczasem eks-pani de Waranwille zajęła się zwykłemi domowemi sprawami, pozostawiając własnemu losowi byłego bankiera Cornudet, który udał się do najpiękniejszego pokoju w pensyonacie, aby wypocząć tam wygodnie po całonocnej podróży.

Wyrzuty, które robiła mu jego towarzyszka były zupełnie słuszne. Biedna kobieta, ulegając fatalnej słabości dla zręcznego rzezimieszka, którego pokochała jeszcze jako mniemanego księcia Georgii, dała mu się i nadal wyzyskiwać, nie zrażona niczem, nawet tem, że skazany na trzyletnie więzienie za rozmaite swoje sprawki, okazał się i po wypuszczeniu na wolność niepoprawnym łotrem. Nie zdolna oderwać się od niego staczała się coraz niżej, aż wreszcie straciwszy wszystko co posiadała, stała się w jego ręku narzędziem, służącem do osłaniania podejrzanych jego spekulacyi. Jego to pomysłem był ów pensyonat dla turystów, w którym praktykowano cichaczem rozmaite gry hazardowe. Dochody, które ciągnął z nich mniemany Brazylijczyk, tonęły wyłącznie w jego kieszeni, a że miał on przytem kosztowne zachcianki, przedsiębiorstwo ich zostało wkrótce tak zadłużone, że lada dzień groziło im wkroczenie policyi. Tego właśnie obawiał się śmiertelnie były bankier Cornudet i dlatego to postanowił skorzystać z niespodziewanego spotkania z panią d'Apremont.

Po spożyciu smacznego obiadu, zasiadł on w swoim pokoju przy otwartem oknie, puszczając kłęby dymu z hawańskiego cygara. Oczy jego zwracały się nieustannie w stronę willi pięknej sąsiadki, którą postanowił śledzić. Gdy nadszedł wieczór zauważył z radością, że okna willi kwiatów zajaśniały światłem i że nikomu nie przychodziło na myśl pozapuszczać w nich drewnianych żaluzyi. Pozwalało mu to zbadać dokładnie wnętrze mieszkania. Zdawało mu się kilka razy, że widzi postać p. d'Apremont, poruszającą się na tle okien. Niedowierzając własnym oczom, wydobył biurka lornetkę teatralną a wtedy wnętrze saloniku przedstawiło mu się jak na dłoni. Lucyna chodziła, otwierając, to zamykając różne szuflady, wyjmowała, to chowała rozmaite przedmioty, w końcu usiadła przy niewielkim, okrągłym stoliczku, stawiając przed sobą sporą metalową skrzyneczkę.

Otworzyła następnie skórzaną torbę podróżną tą samą, którą widział w jej ręku przy wysiadaniu z wagonu. Wtedy dopiero obaczył coś co pochłaniało całą jego uwagę. Młoda kobieta wydobywała kolejno z małych i większych pudełeczek niezliczoną ilość pierścionków, łańcuszków, bransolet, broszek itp., słowem był to cały zbiór klejnotów, tych sławnych na cały Paryż klejnotów pani d'Apremont. Układała je w metalowej skrzyneczce jedne na drugich, wypełniając ją aż po wierzch. Widok ten zelektryzował do głębi byłego bankiera Cornudet, a wszystkie jego bandyckie instykta obudziły się w nim z całą siłą. Oczy jego zabłysły pożądliwością, zęby dzwoniły jak w febrze, a ręka, którą trzymał lornetkę, drżała, to znów zaciskała się dokoła trzymanego przedmiotu, jakby go chciała rozgnieść. Chociażby nawet pani d'Apremont pożyczyła im te nędzne 15.000 franków, c[illegible] mu po nich, skoro tu o dwa kroki ma [illegible] sobą skarb przeszło milionowy, który [illegible] posiąść bez trudności prawie. — Dziś [illegible] cy, mógłby przecież łatwo przedostać [illegible] willi kwiatów, a wówczas metalowa s[illegible] neczka stałaby się jego własnością.

Tymczasem Lucyna, nie domyślając [illegible] wcale, że jest śledzoną, kończyła spo[illegible] przygotowania do kroku, który uważała [illegible] za konieczne zadość uczynienie, dane M[illegible] — Postanowiła zwrócić jej wszystkie [illegible] noty i podarki, które dostała od jej m[illegible] W tym celu właśnie zebrała je starannie [illegible] knęła w metalowej skrzyneczce. — C[illegible] połączyć się z Henrykiem, nie biorąc [illegible] nic zgoła, tak jak on tego żądał, a pr[illegible] oczyścić się pragnęła we własnych o[illegible] wynagradzając Marcie w miarę możno[illegible] które jej wyrządziła.

»Pani! pisała do niej. — Na progu [illegible] go życia i żegnając się na zawsze z [illegible] ną dziś dla mnie samej przeszłością, p[illegible] oczyścić się choć w części z popełn[illegible] win i spłacić dług mój względem Pan[illegible] męża. — Załączona tu skrzyneczka za[illegible] klejnoty i podarki, ofiarowane mi w ró[illegible] czasach przez Jerzego Lowel. Zechciej [illegible] ni przyjąć i zrobić z nich użytek jaki [illegible] za stosowne i zapomnij o nieszczęśliw[illegible] dyi d'Apremont, którą los fatalny po[illegible] na twojej drodze«.

Ukończywszy ten list, wsunęła [illegible] skrzyneczki, którą zamknęła staran[illegible] klucz i postawiła ją na stole na miej[illegible] docznem, aby jej nie zapomnieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o których żałować należy, że ich nie wolno dać do publicznej wiadomości — że wreszcie, jak zwykle u nas — nie osiągnięto żadnego pozytywnego rezultatu.

Urzędowy komunikat wydany o przebiegu obrad zawiera tylko życzenie stworzenia częstszego i bliższego kontaktu pomiędzy prasą i Kołem polskiem i Kołem sejmowem. Kontakt ten rzeczywiście bardzo potrzebny i pożądany; możnaby łatwo go stworzyć, zapraszając wybitniejszych przedstawicieli prasy na posiedzenia Koła sejmowego i odbywając peryodycznie narady redaktorów z prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

Z bieżących wiadomości lwowskich warto zapisać wyzwanie O. Andrzeja (metropolita Szeptycki) do rosyjskiego prawosławnego duchowieństwa na dysputę religijną w Welehradzie przy grobie SS. Cyryla i Metodego... Referaty mogą być ogłoszone wyłącznie [illegible]nie i po rosyjsku. X. Szeptycki odbył niedawno dość tajemnicza podróż do Petersburga i Moskwy i może tam nabrał natchnienia do prozelityzmu... Ale zamiast nawracać [illegible]n. wolałby swoje własne owieczki wyrwać potęgom ciemności...

„Wzmocniona“ konstytucya.

Warszawa, 16 kwietnia.

Z powodu zniesienia w Warszawie »ochrony nadzwyczajnej« i zastąpienia jej — »wzmocnioną« — otrzymaliśmy i »wzmocnioną... konstytucyę« w postaci nowych »przepisów obowiązujących«, przekroczenie których może być karane »administracyjnie« trzymiesięcznem więzieniem lub grzywną. Jak się jednak okazuje, te »nowe« przepisy są bardzo... staremi, przypominającemi bliźniaczo poprzednią — wojenną i »nadzwyczajną« konstytucyę... Oto kilka wyjątków z tego nowego spisu »prikazów«:

»Zabronione są wszelkiego rodzaju zebrania, o ile na ich urządzanie nie ma pozwolenia władz administracyjnych oraz wszelkiego rodzaju pochody i manifestacye uliczne, jak również tak zw. »banderye«.

»Na pierwsze żądanie policyi, należy bezzwłocznie zamykać okna, balkony, bramy i furtki, jak również zakłady handlowe i przemysłowe.

»Każdy z mieszkańców winien mieć przy sobie dowód, stwierdzający jego osobistość, który należy okazywać na pierwsze żądanie organów wojskowych(!) lub policyjnych.

»Jeśli z domu dany będzie wystrzał, rzucona bomba lub innego rodzaju szkodę przynoszący przedmiot, to podlegają karze w porządku administracyjnym: właściciel domu(!), rządca, lokator lub stróż.

»Zabronionem jest przechowywanie, rozprzestrzenianie i wykonywanie niedozwolonych hymnów o treści rewolucyjnoj(!): »Boże coś Polskę«, »Z dymem pożarów«, »Jeszcze Polska nie zginęła« i t. p.

»Zabronione jest wyrabianie, przechowywanie, noszenie i rozprzestrzenianie polskich narodowych chorągwi, socyalistycznych i anarchistycznych flag, jak również wszelkiego rodzaju emblematów i znaków, mających charakter przeciwrządowy (!).

»Nie wolno ogłaszać lub publikować wszelkiego rodzaju artykułów, których treść pobudza do nienawiści(!) przeciwko rządowi. Nie wolno rozgłaszać lub rozpowszechniać fałszywych wieści o rozporządzeniach rządu lub osób wysoko postawionych(!), które treścią swoją wywołałyby nienawiść do nich pomiędzy ludnością, jak niemniej kłamliwych wieści o rozporządzeniach rządowych«.

W nowych przepisach nie brakuje takich [illegible]et rozporządzeń (wydanych podczas stanu wojennego), że »każdy (!) obowiązany jest pomagać policyi przy chwytaniu przestępcy«, że lekarze powinni donosić natychmiast policyi w razie zgłoszenia do nich osób z ranami postrzałowemi i t. p.

Słowem i »wzmocniona konstytucya« w [illegible]ecznym rezultacie niczem się nie różni od swych poprzedniczek: wojennej i »nadzwyczajnej«...

Ze statystyki kolejowej.

Ministerstwo kolei wydało w tych dniach [illegible]ść austr. statystyki kolejowej za r. 1907. [illegible]mie to dzieło, obejmujące kilkaset stron, [illegible]rające wprost miliony cyfr, staje się dla przeciętnego śmiertelnika wprost nieprzystępnem. Dlatego wyjmujemy z niego zaledwie kilka najważniejszych cyfr statystycznych.

[illegible] długość wszystkich szlaków, tak głównych jak również lokalnych w krajach austryackich wynosiła z końcem roku 1907 okrągło [illegible] klm., tj. o 107 klm. czyli 0·5 prc. więcej niż w r. 1906.

[illegible]o zauważyć należy, iż Austrya posiada [illegible] własnych torów kolejowych, położonych na terytoryach obcych państw — i naodwrót [illegible] państwa mają na obszarze Austryi [illegible] własnych linii kolejowych. Wobec tego [illegible] cyfra wymieniona zmniejszy się o 79 [illegible]

[illegible]zby tej przypada na koleje państwowe [illegible]2 klm. — a na koleje prywatne [illegible] klm. Z kolei państwowych zaledwie 46 [illegible] pod obcym zarządem, natomiast z kolei prywatnych znajdowało się aż 4.911 klm. pod zarządem administracyi państwowej. Tym [illegible] w roku 1907 państwo zawiadywało [illegible] klm., państwa sąsiednie 16 klm., a administracya prywatna 6.899 klm.

[illegible]ość linii dwu i więcej torowych [illegible] 3.300 klm. Wreszcie z sumy 21.722 [illegible] było 105 klm. wyłącznie pod kolej [illegible]ną.

[illegible] budowy linii kolejowych należy zaznaczyć, że tylko 21·15 prc. wszystkich linij [illegible] na tory bez żadnych spadków i wzniesień, [illegible]85 prc. na tory pochyłe.

[illegible]em roku sprawozdawczego było [illegible] dworców, 2043 przystanków, 3745 stacyi telegraficznych, 1874 budynków mieszkalnych dla urzędników i robotników, 3544 budynków stacyjnych, 3355 magazynów i 13.421 domków dla budników.

Koszta konserwacyi kolei oraz wszelkie adaptacye wynosiły w r. 1907 okrągło 67·1 milionów koron, t. zn. przeciętnie na kilometr linii kolejowej wypada 3107 koron. Z sumy tej utrzymanie i naprawa szyn, tudzież progów kosztowały 11.4 miliony, konserwacya budynków 11·3 mil., urządzenia telegraficzne oraz sygnałów 2.8 mil.

Kapitał zakładowy wszystkich linij państwowych wynosił z końcem 1907 roku 3832 milionów koron, z czego dotąd zaledwie 182 mil. koron zostało zamortyzowanych. Natomiast kapitał zakładowy kolej prywatnyc wynosił 4095 mil. koron, a w tem 355 milionów zamortyzowanych.

Statystyka środków komunikacyjnych jest następująca: 6436 lokomotyw (w czem 3966 w zarządzie państwowym), 124 (13) wagonów motorowych, 13.259 (8190) wagonów osobowych i 135.967 (79.297) ciężarowych.

Interesującą jest statystyka ruchu kolejowego. I tak koleje austryackie przewiozły 223·72 milionów osób (z tego 129·17 mil. na „państwówce“). Czyli na kilometr linii kolejowej przypada 10.329 osób. Pasażerowie ci odbyli razem tury długości 6789 milionów klm., t. zn. połowę przeszło drogi od ziemi do słońca. Wzrost ruchu pasażerskiego wynosi w stosunku do poprzedniego roku 8·02 prc. Z ogólnej cyfry tej przypada na podróżujących I klasą — 0·71 prc., II klasą — 7·98 prc., III klasą — 89·90 prc. i wreszcie 0·10 prc. na podróżujących IV klasą (wyłącznie na linii Lwów-Bełżec) oraz 1·31 prc. na osoby wojskowe.

Ruch towarowy wykazuje transport 151·94 milionów ton (z tego 74·31 mil. na „państwówce“), t. zn. na kilometr długości linii kolejowych przypada 6967 ton. Liczba ton przetransportowanych wzrosła w stosunku do poprzedniego roku o 10·22 prc.!

W r. 1907 wpłynęło do kasy kolejowej 848 milionów koron — t. zn. przeciętnie 38.812 koron za każdy kilometr. Z tego koleje państwowe dostarczyły 492 milionów, prywatne 356 milionów koron. Natomiast wydatki wyniosły w tymże roku 600 milionów koron (państwowe wydały 368, prywatne 262 mil.).

Wypadków kolejowych było w roku sprawozdawczym 2905 — wobec 2312 w r. 1906. Wypadkom tym uległo 452 podróżnych, z których 11 poniosło śmierć. Na milion więc podróżujących przypada 2·02 prc. takich, których dotyka katastrofa.

Personal kolejowy obejmował 113.124 osób, a prócz tego 129.658 dziennych robotników.

* * *

Powyższe cyfry statystyczne odnoszą się, jak wiadomo, do roku 1907. Zauważyć jednak należy, iż dzisiaj, tj. w r. 1909 długość linij kolei austryackich przekracza 23 tys. klm. Dla porównania zaś należy dodać, iż długość linii węgierskich kolej wynosi dzisiaj 21 tys. klm., oraz kolei w Bośnii i Hercegowinie około 1500 klm. Razem więc szlak kolejowy całej monarchii austro-węgierskiej ma długości 45.500 klm.

Pod tym względem przewyższają Austro-Węgry: Francya z 47.000 klm., Niemcy 58.000 klm., Rosya z 70.000 klm. (z czego 60.000 klm. w Europie, a przeszło 10.000 w Azyi), oraz Stany Zjednoczone z 35.000 klm.

W samej Austryi wedle statystyki z r. 1900 najwięcej linii kolejowych mają Czechy, bo 5228 klm., tj. 30 prc. Potem idzie Galicya z 3082 klm. = 17·7 prc., Austrya dolna 1790 klm. = 10·3 prc., Morawy 1768 klm. = 10·2 prc., Styrya 1284 klm. = 7·4 prc., Austrya górna 864 klm. = 5 prc., Tyrol 852 klm. = 4·9 prc., Śląsk 550 klm., Karyntya 448 klm., Kraina 422 klm., Bukowina 352 klm., Salcburg 329 klm., Pobrzeże 319 klm. i Dalmacya 126 klm. = 7 prc.

Co do gęstości sieci kolejowych, najniżej pod tym względem stoi Dalmacya, pięć krajów koronnych, a między niemi i Galicya. Na 100 klm. kwadratowych przypada bowiem w Dalmacyi 1 klm. sieci kolej., w Bukowinie 1·6 km., w Tyrolu 2·9 klm., w Bukowinie 3·8 prc., w Galicyi 3·9 klm. Tymczasem w krajach alpejskich, a więc górzystych, jak na Pobrzeżu, wypada na 100 klm. kwadr. 4 klm. sieci kolej., w Krainie 4·2 klm., w Karyntyi 4·3, w Salcburgu 4·6 i w Styryi 5·7 klm. Wreszcie w krajach nizinnych, a przytem przemysłowych przypada: w Austryi górnej 7·2 klm., na Morawach 8 klm., w Austryi Dolnej 9 klm., w Czechach 10·6 klm. (trzy razy niemal więcej, niż w Galicyi) i na Śląsku 10.7 klm.

16 kwietnia 1209.

(Dokończenie).

W krótkim artykule dziennikarskim, niepodobna wnikać w szczegóły pracy franciszkańskiej w pierwotnem jej założeniu.

Czy weźmiemy jednak życie pojedynczych Franciszkanów, jak św. Antoniego z Padwy, nieustannego bojownika o sprawiedliwość, orędownika spraw straconych, czy Bernardyna z Teltry — pierwszego wynalazcę i organizatora kredytu ludowego — czy całe zakony franciszkańskie, jak Kapucyni, Konwentualni, Reformaci i t. p. — w założeniu pierwotnem wszędzie z życia wewnętrznego wykwitał kwiat pracy z ludem, wśród ludu, dla ludu.

Ale św. Franciszek z Assyżu i duch jego przenikał jeszcze bezpośredniej — przez 3-ci Zakon czyli t. zw. Terciarstwo.

Była to kreacya oryginalna a równocześnie bardzo śmiała.

Aby do takiej koncepcyi dojść — na to trzeba było mieć taką szerokość poglądów, jak św. Franciszek, który udoskonalenie chrześcijańskie uważał za dziedzictwo wszystkich — a nie jako jakiś apanaż i przywilej jakiejś małej liczby uprzywilejowanych.

I w tem, jak i we wszystkiem u św. Franciszka, mamy wielkie zasady jedności i prostoty, które tworzą samą podstawę, samo jądro franciszkańskiego ducha.

Proste zjednoczenie się z duchem Chrystusowym — i ducha z życiem — życie wewnętrzne uzewnętrznione: *Vita mixta*

Niech do nas przemówi o tem sam Papież Leon XIII., który na równi z Piusem X. tak wielkie nadzieje pokładał w odrodzeniu wszystkiego właśnie przez odrodzone Tercyarstwo.

W pamiętnej swej encyklice *Auspicato* z 17 września 1882, przeznaczonej na obchód 700 letniej rocznicy urodzenia św. Franciszka, tak mówi Leon XIII. o założeniu Tercyarstwa:

»Związek 3-go Zakonu dopuszczał wszystkie stany, wszystkie wieki, mężczyzn i niewiasty, i bynajmniej nie obowiązywał do zrywania więzów rodziny lub społeczeństwa. Organizował wszystkich roztropnie, i to nie tyle przez jakieś szczególniejsze reguły, ale wprost samemi prawami ewangelicznemi, które nie mogły się wydawać zbyt twardemi dla każdego chrześcianina. Pokój domowy, zaspokojenie społeczne, czystość i słodycz obyczajów, użytkowanie uprawnione i zachowanie własności prywatnej, wszystko to, co stanowi najtrwalszą podstawę cywilizacyi i ustalenia ładu społecznego, wyrastają jako z jednego pnia — z 3-go Zakonu franciszkańskiego«.

Kto chce gmach mocny postawić, musi dbać o dobre cegły. Tak też przedewszystkiem 3 zakon dba o przygotowanie cegieł, z których gmach stawia. Pierwszą tedy rzeczą, o którą dba, to wyrobienie duszy pojedyńczej członków, urobienie jej na zasadach chrześcijańskich — bo tylko taka solidna a jednolita cegła do mocnej, nieskazitelnej roboty zdatna.

Wyniki socyalne Trzeciego Zakonu zajmują w historyi takie miejsce, że nigdy o nich zapominać nie należy.

Że użyjemy i tu słów znanego Kapucyna (R. P. Venance. »Saint François d'Assize et son Rôle Social):

»Tercyarstwo przyniosło potężny współczynnik do tego dwoistego ruchu destrukcyi i rekonstrukcyi, który jest charakterystyczny dla tej epoki, i którego dążeniem było, aby zapewnić społeczeństwu trochę więcej pokoju i sprawiedliwości.

»Tercyarstwo z jednej strony zburzyło *(battit en brèche)* ustrój feudalny, z drugiej zaś strony wspierało ruch gminny i związkowy.

W dzisiejszych czasach, gdy budzi się wszędzie pęd do organizacyi społecznej, aby wspólnemi siłami iść na drodze postępu do uzdrowienia stosunków społecznych, mówi Leon XIII w Encyklice *Auspicato:*

»Mamy prawo pokładać wielkie nadzieje, że wielkie ulgi przyniesie instytucya franciszkańska, powrócona do swego stanu pierwotnego«.

Tak mówił Leon XIII jeszcze w roku 1882.

Następca jego dalej z naciskiem nalega: *„Omnia in Christo instaurare“...*

Chcą oni tedy odnowić i stary pień franciszkański. Leon XIII mawiał nieraz: »Moja reforma socyalna — to Trzeci Zakon!« — bo Trzeci Zakon jest zakonem w świecie i dla świata.

Nadmienialiśmy o podobieństwie stanowiska dawnego Feudalizmu i obecnie Kapitalizmu.

Co do socyalizmu — to nie będzie go można stłumić inaczej jak tylko usunąwszy jego przyczyny: kwestya socyalna pozostanie i nadal groźną, jeżli każdy nie postara się uświadomić siebie i nauczyć się w jaki sposób w stosunki społeczne wnieść ma z sobą sprawiedliwość i miłość, jakie stosunki te cechować mają; jeżeli duch oddania się i poświęcenia nie przyjdzie odbudować ruin, nagromadzonych przez egoizm i nieograniczony indywidualizm; jeżeli wreszcie zrzeszenie pod wszelkiemi formami nie wejdzie między rozproszone kruszynki jednostek a wszechwładztwo państwa; jeżeli w tych zgrupowaniach nie znajdzie schroniska swego zorganizowana wolność pracowników — wtedy istotnie przyszłość będzie groźna.

A jeżeli prawdą jest, że kwestya socyalna jest zasadniczo kwestyą moralną — to czego nie można by wyczekiwać od instytucyi, której ambicyą jest ni mniej ni więcej, jak tylko w duszach odnowić sam czysty duch chrystianizmu? (R. P. Venance. S. François d'Assize et son Role Social).

O przyszłości u nas przepowiadać coś trudno. Gdzieindziej Tercyarstwo się rusza. Dowody są w prasie sprawozdawczej zagranicznej — są kongresy o śmiałym, szerokim rozmachu jak ów ostatni kongres w Paray le Monial w sierpniu roku 1908, którego orzeczenia tak są ciekawe!

* * *

A cała ta praca Franciszkanina, która przez wieki całe kręgi swoje roztaczała — później zamierać zupełnie się zdawała, a obecnie w pełniejszy, głębszy akord uderzać zaczyna — poczęła się onego dnia pamiętnego, kiedy Święty Ojciec 3 zakonów Franciszek z pierwszymi braćmi sprawę omawiając i nawiązując do usłyszanych tekstów ewangelii wyrzekł owe rzewne, proste a silne słowa, któremi zawarł swój ewangeliczny program: »Bracia moi! oto nasze życie — oto reguła nasza i tych wszystkich, którzy zechcą się z nami połączyć! Idźmy tedy i czyńmy, cośmy usłyszeli!...« (S. François d'Assize p. R. P. Léopold de Cherancé. O. M C.).

Działo się to 16 kwietnia roku 1209.

Seweryn Saryusz Zaleski.

Kraków 16. IV. 1909.

Matka a maturzysta.

(Uwagi na czasie.)

Terminy matury już ogłoszone, i za kilka zaledwie miesięcy szeregi młodych ludzi wyjdą w »świat«, by budować gmachy swego życia.

Fantazya maturzysty i jego rodziny widzi już w oddaleniu przepyszne budowle »szczęścia«. A jednak! Po dziesięciu już nieraz latach co się oczom przedstawia? Zniszczone nadzieje, gruzy i ruiny! Ileż to utalentowanych ludzi, którzy w gimnazyum tylko tak »przeskakiwali« z jednej klasy do drugiej, innych przerastając o całą głowę, nie zdołało wznieść nietylko wspaniałego gmachu »szczęścia«, lecz nawet skromnej chaty nie zbudowało! Dlaczego? Oto Bacchus i Venus najczęściej są przyczyną tak opłakanych rezultatów... Od tego atoli powinna przedewszystkiem matka zachować młodego syna. »Świetlana postać matki powinnaby każdego studenta powstrzymać od tego, by nie oglądał kobiety w stanie jej najstraszniejszego poniżenia i sromoty«, tak zawołał na zjeździe niemieckich katolików w Düsseldorfie wielki przyjaciel studentów.

Odezwa profesorów, rozdawana przy imatrykulacyi na niemieckich uniwersytetach przyszłym »cives academici«, powołuje się także na pamięć matki, by studenta wstrzymać od zepsucia.

Jeśli matka jest doprawdy świetlaną postacią, to dużo może i powinna zdziałać w tym kierunku. Niedawno 23-letni młodzieniec oświadczył: »Od 17 roku życia żyję poza domem w rozmaitych miastach. Pamięć matki i myśl o niej tyle mi dodawała siły, że jeszcze ani raz nie zabłądziłem w błoto rozpusty. Dwa razy znajdowałem się w groźnej sytuacyi, wciągnięty przez kolegów do przybytku pijaństwa i rozpusty. Ale obraz matki stanął mi przed oczyma, jak, żegnając mnie przy wyjeździe, powiedziała do mnie: »Strzegłam cię i chowała, dobry z domu wychodzisz, wróćże też dobry do domu«. Listy matczyne z upomnieniami paliły mnie przez kieszeń, w której je nosiłem, i to, co się koło mnie działo, napełniło mnie takim wstrętem, że uciekłem z owej nory«. Inny zaś, medyk, wyznał koledze: »Nie mógłbym w oczy spojrzeć matce, gdybym kiedykolwiek spojrzał w oczy rozpustnicy«.

Ale, jak powiedzieliśmy, jeśli myśl o matce ma mieć tyle siły, to ta matka musi być postacią naprawdę świetlaną, musi być charakterem, pełną świadomej i nieoświadomej dobroci serca. Nadto musi być pobożną, bez bigoteryi i sentymentalności i powinna ze synem pozostawać w stosunku serdecznego wzajemnego zaufania. Winna się ona interesować żywo sprawami syna, powinna być roztropną, taktowną, czystą, skromną, mieć serce otwarte, wielkie i ciepłe, być bezinteresowną, troskliwą, zapobiegliwą, słowem: matką. Niech też matka nie żałuje czasu na korespondencyę ze synem, choćby on nawet »nie miał czasu« na odpowiedź.

W upomnieniach i naukach nie zasypywać chłopca morałami, lecz dyskretnie zalecać mu modlitwę i wzorowe życie. Oczywiście, że sama serdecznie za dzieci modlić się powinna. Ile to matek zaniedbuje tego obowiązku względem swoich dzieci! »Tysiące naszych matek, powiada Jörgensen, śpią spokojnie, a w tym samym czasie ich synowie, ich krew, ich kość, oddają swe młodociane ciała bezwstydnemu występkowi«.

Jeśli matka chce zachować wpływ na syna-akademika, musi mieć wpływ już na gimnazyalistę. Niejedna matrona wśród »zobowiązań towarzyskich« puszcza z oka »pana studenta«. Znajdą się przyjaciele, »oświeceni« koledzy, nawinie się »koleżanka«, a może służąca... Czasem bezreligijny pedagog-opiekun ze swej strony do złego się przyczyni. Często znów na odwrót, gdy chłopiec jest zepsuty, a rozumny pedagog to widzi — matka jest ślepą. Wówczas na zwrócenie choćby najdelikatniejszej uwagi [illegible] bo jej »chłopiec« nic złego nie robi«. A niejednokrotnie zaślepienie jej sięga tak daleko, że bez wiedzy ojca »dziecku« swemu pomaga, by miał na »potrzeby« — a któryżby chłopiec ich nie miał!

Ale nie tylko od zepsucia winna chronić matka synów swoich, lecz cały wysiłek swój pod względem wychowawczym winna skierować na kształcenie charakteru, a wówczas ochrona przed zepsuciem będzie łatwiejszą. Niejeden młodzieniec podobny jest do architekta, który zbudował wspaniałą świątynię, w której atoli niema »wiecznej lampy«, bo oto wiarę utracił. Gdyby tak matka zawczasu była zrobiła to, co mogła i co powinna była zrobić... Nierzadko zdarza się, że pod takim wpływem matki »pan« student zachowuje równowagę przykładnego młodzieńca i powiedzieć może z Amerykaninem John Randolfem Roanke'm: »O mało, że nie zostałem ateuszem; jedno tylko zachowało mnie od tego: oto pamięć owych dni, kiedy to zmarła już matka zwykła była składać moje rączęta do kornej modlitwy: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech!«

Przy wyborze stanu również może matka wiele zdziałać. A jednak nie brak matek takich, które ślepo pchają dziecko do jakiegoś stanu, który nie odpowiada jego zdolnościom lub charakterowi. Ile to z tego powodu bywa zwichniętych karyer i rozmaitej niedoli!

Gdyby tak wszyscy abituryenci nasi mogli o sobie powiedzieć te słowa, które napisał kardynał Gibbons: »Jasnymi znakami zapisują się nauki matczyne w sercach naszych. Uświęcony obraz matki staje przed nami w cichej ale wymownej obronie sprawy Bożej. Karta duszy, jakby palimpsest może się później pokryje znakami innymi, które może uczynią niewidzialnymi pierwotne słowa matki. Ale potoki łez pokuty i promienie łaski Bożej, które wszystko przenikają, znów je kiedyś wywołają na nowo!«

(Jedna z matek).

Fundacya im. prof. A. Witkowskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Od długich lat prof. August Witkowski służy Nauce i społeczeństwu swemu. Służy im wiernie, jako profesor Szkoły Jagiellońskiej, ucząc pokolenia uczni, prowadząc ich wytrwale ku pojmowaniu Natury, ku poszanowaniu Nauki. Służy im jako kierownik Zakładu fizycznego, w którym pierwsze kroki stawiają ci, którzy pragną zrozumieć istotę przyrodniczego badania. Służy im wreszcie jako uczony, jako badacz, jako pisarz polski. Uczony i badacz ofiarował Nauce szereg prac, związanych jedną myślą, idących wspólnie ku jednemu celowi; szereg prac tak ścisłych i zbudowanych tak mocno, że tworzą już dzisiaj trwały pomnik polskiej pracy w Rocznikach nauki, a tak mozolnych i trudnych, że rzadko kto w Europie odważa się podejmować podobne. Pisarz jasny, prosty, dokładny, wytworny, profesor Witkowski wzbogacił kulturę polską o dzieło pierwszorzędnej wartości, o »Zasady Fizyki«.

W roku ubiegłym, 1908, jedno z pomiędzy dążeń profesora Witkowskiego poczęło się ziszczać. Rozpoczęto w Krakowie roboty około dźwignięcia nowego gmachu Zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbliżył się ku nam cel gorących, wieloletnich zabiegów profesora. Niedaleka jest chwila, gdy w godnych siebie, w godnych Uniwersytetu i Nauki ramach profesor Witkowski rozpocznie nową epokę pracy i badania.

Koledzy, przyjaciele, starsi lub młodsi współpracownicy, dawniejsi i obecni uczniowie profesora Witkowskiego, a wszyscy bez wyjątku Jego wielbiciele, wszyscy wdzięczni Mu głęboko za wysokość poziomu moralnego i umysłowego, ku któremu wiódł ich zawsze, postanowili objawić swe przywiązanie, swą cześć dla Jego dzieł i Jego życia.

W dniu, w którym profesor Witkowski wygłosi pierwszy wykład w nowym Gmachu, pragniemy w tym dniu złożyć Mu w ofierze fundusz stypendyjny Jego imienia, przeznaczony dla ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcającego się specyalnie studyom w zakresie nauki fizyki.

Zwracamy się o pomoc do inteligentnego ogółu polskiego. Zwracamy się do tych, którzy cenią badanie zjawisk w otaczającym nas świecie, którzy rozumieją, jaki przemożny wpływ na kulturę duchową człowieka wywiera poszukiwanie odwiecznej prawdy w naturze. Zwracamy się do tych, którzy widzą naszą przyszłość w pracy około podstaw naszej kultury. Zwracamy się do uczniów profesora Witkowskiego, do czytelników Jego dzieł, do słuchaczy Jego odczytów; zdają oni sobie sprawę z pewnością z długu wdzięczności, który zaciągnęli względem Niego. Zwracamy się do przyjaciół Uniwersytetu Jagiellońskiego i młodzieży, zjeżdżającej się ze wszech stron Polski, ażeby uczyć się w Krakowie. Zwracamy się do nich wszystkich z serdeczną prośbą o poparcie naszego przedsięwzięcia.

Ernest Bandrowski, Stanisław Bądzyński, Adolf Beck, A. Berson, Wiktor Biernacki, Adam Bochenek, Józef Jerzy Boguski, Ludwik Bruner, Odo Bujwid, Franciszek Chłapowski, Marya Skłodowska-Curie, Napoleon Cybulski, Aleksander Czajewicz, Henryk Czopowski, Samuel Dickstein, Franciszek Dobrzyński, Emil Dunikowski, Benedykt Dybowski, Roman Dzieślewski, Placyd Dziwiński, Marcin Ernst, Tadeusz Estreicher, Michał Feldblum, Tadeusz Garbowski, Antoni Gluziński, Emil Godlewski (sen.), Emil Godlewski (iun.), Tadeusz Godlewski, Władysław Gosiewski, Eugeniusz Grabowski, Lucyan Grabowski, Władysław Heinrich, Henryk Hoyer, Maks Tytus Huber, Edward Janczewski, Walery Jaworski, Stefan Jentys, Wacław Jezierski, Franciszek Jeziorski, Stanisław Kalinowski, K. Kasperowicz, Karol Klecki, Leon Klecki, Waleryan Klecki, Feliks Kleinberger, Wilhelm Klimek, R. Kornirowicz, K. Kostanecki, M. Kowalewski, Józef Kowalski, Kamil Kraft, Stanisław Królikowski, Zdzisław Krygowski, Kazimierz Kwietniewski, Wacław Łaśka, Jan Lewiński, Stanisław Loria, Józef Łazarski, Mieczysław Łazarski, Tadeusz Łazarski, Tadeusz Łopuszański, Adam Mahrburg, Karol Malsburg, Adam Maksymowicz, Leon Marchlewski, Antoni Mars, Henryk Merczyng, Franciszek Michejda, Józef Miczyński, Kazimierz Miczyński, Józef Morozewicz, Władysław Natanson, Stefan Niementowski, Józef Nussbaum, Kazimierz Olearski, Karol Olszewski, Jan Paczowski, Stanisław Pająk, Stanisław Pareński, Bronisław Pawlewski, Jan Peroś, Józef Mikułowski-Pomorski, Leon Popielski, Mieczysław Pożaryski, Maryan Raciborski, Bronisław Radziszewski, Aleks. Rosner, Józef Rostafiński, Maurycy P. Rudzki, Maksymilian Rutkowski, Ludwik Rydygier, Julian Schramm, Michał Siedlecki, Józef Siemiradzki, Ludwik Silberstein, Maryan Smoluchowski, Jan Sosnowski, Zygmunt Straszewicz, Wiktor Syniewski, Władysław Szajnocha, Kazimierz Szulc, Stanisław Tołłoczko, Franciszek Tomaszewski, Antoni Waśniowski, Roman Wawnikiewicz, Antoni Wierzejski, Bolesław Wicherkiewicz, Tadeusz Wiśniowski, Ignacy Zakrzewski, Konstanty Zakrzewski, Stanisław Zaremba, Lucyan Zarzecki, Gr. Zawadzki, Jan Zawicki, Stanisław Ziobrowski, Rudolf Zuber, Władysław Żłobicki, Kazimierz Żórawski.

Uprasza się o przesyłanie składek pod adresem: Bank hipoteczny w Krakowie. (Na rachunek bieżący fundacyi im. prof. A. Witkowskiego)

Proces Siczyńskiego.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie sądowej psychiatrzy sądowi prof. Sieradzki i Dr Kohlberger zdawali sprawę ze swych spostrzeżeń nad stanem umysłowym Siczyńskiego.

Prof. Sieradzki stwierdza, że rodzina Siczyńskiego ze strony matki dotkniętą jest lekkiem zwyrodnieniem pod względem nerwowym. Atoli sam oskarżony był osobą najzupełniej pod względem umysłowym i nerwowym normalną. Siczyński jest człowiekiem inteligentnym, obdarzonym żywszą pobudliwości układu nerwowego, żywością odczuwania, atoli umysłowo najzupełniej zdrowym. Również analiza wszystkich okoliczności i zachowania się Siczyńskiego przed czynem, podczas i po czynie nie daje najmniejszej podstawy do orzeczenia, że czyn ten spełnił on w stanie przemijającego pomieszania zmysłów. Sam czyn Siczyńskiego jako taki, nie przedstawia się jako czyn szaleńca, bo nie pozostaje w rażącej sprzeczności z ogólnym nastrojem jego otoczenia, jest wynikiem jego studyów, zapatrywań itd. Również nie da się zastować do Siczyńskiego ani przymusu moralnego ani manii mordowania.

Podobne orzeczenie wydał drugi psychiatra Dr Kohlberger.

Następnie prokurator Pieracki zawiadomił, że z lojalności dla poprzedniej ławy przysięgłych, która potwierdziła pytanie co do morderstwa z opuszczeniem wyrazów

»sposobem zdradziecko podstępnym«, — zmienia obecnie o tyle oskarżenie, że opuszcza wyrazy »sposobem zdradziecko-podstępnym«, tak, że oskarżenie odnosi się teraz tylko do zbrodni zwykłego morderstwa, a nie do skrytobójstwa.

Obrońca Starosolski wyraził wdzięczność prokuratorowi, że przez cofnięcie oskarżenia o skrytobójstwo zdjął już przed werdyktem z oskarżonego pewne piętno moralne. Następnie wniósł o przesłuchanie przeszło stu świadków z procesu w Koropcu i o przesłuchanie prezydyum klubu ukraińskiego. Trybunał odmówił temu wnioskowi. Następnie przewodniczący postawił ławie przysięgłych następujące pytanie:

Czy Jan Andrzej Mirosław Siczyński winien jest, że dnia 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie przeciw namiestnikowi Galicyi hr. Andrzejowi Potockiemu w zamiarze pozbawienia go życia, strzelając do niego kilkakrotnie z rewolweru repetyerowego, tak działał, że stąd śmierć hr. Andrzeja Potockiego nastąpiła?

Obrona zażądała jeszcze pytań dodatkowych co do zbrodni zabójstwa i przymusu psychicznego. Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom.

Na tem o godz. 9 min. 15 wieczorem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Lwów. (Tel. wł.) Natłok publiczności na wczorajszą rozprawę był jeszcze większy niż w dniu pierwszym. Kulminacyjnym punktem rozprawy były zeznania matki Siczyńskiego Ołeny. Gdy przewodniczący ją zawezwał, wszyscy zwrócili się ku drzwiom, Siczyński także. Powitanie matki z synem było krótkie. Matka skinęła głową, poczem zwrócona do trybunału, zeznawała spokojnie, nie spoglądnąwszy ani razu na syna. Widocznie chciała utrzymać się w równowadze. Dopiero po zeznaniach spojrzała na syna i skinęła mu głową na pożegnanie.

Starcie między prokuratorem a obroną w sprawie języka polskiego, używanego przez prokuratora było silne. Podobno ex re tej sprawy chcieli dr. Lewicki i Starosolski złożyć obronę. Atoli przezorność przewodniczącego (patrz wczor. koresp. lwowską) udaremniła ten krok. Skończyło się na efektownym proteście.

Na popołudniowej rozprawie interesujące były zabiegi Dra Lewickiego, by od prof. Sieradzkiego wydobyć choć część uznania niepoczytalności Siczyńskiego. Lewicki zadawał z 10 pytań w tej sprawie i usilnie dążył do stwierdzenia przynajmniej przymusu nieodpornego u Siczyńskiego! Napróżno jednak.

Dr Kohlberger ustalił przedewszystkiem przebieg zamachu na namiestnika. Pierwszy strzał trafił w czoło. Namiestnik zasłonił się ręką odruchowo. Drugi strzał zranił go w palec i kula utkwiła w głowie. Była śmiertelną. Kohlberger tłómaczył następnie psychologię Siczyńskiego, gdy ten wyraził po morderstwie żal, że hr. Potocki umarł... Te momenty były dla Siczyńskiego korzystne.

Sensacyą było cofnięcie przez prokuratora oskarżenia o skrytobójstwo. Obrona nawet tego się nie spodziewała i z początku zapomniała za to podziękować prokuratorowi.

Dzisiaj rozprawa zakończy się koło godziny 4-ej.

Lwów. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9'30.

Przewodniczący ogłosił, że trybunał przychylił się do wniosku obrony co do drugiego pytania ewentualnego i trzeciego pytania dodatkowego.

Oskarżony Siczyński poprosił o głos do wyjaśnienia dwóch szczegółów wczorajszej rozprawy. Prokurator rzekł mianowicie, iż oskarżony mówił, iż na pierwszej rozprawie cofnął swoje pierwotne zeznanie co do zamiaru zabicia Potockiego pod namową obrony. Widocznie była to pomyłka. Oskarżony nie mówił, że stało się to pod namową obrony, ale dlatego, że w akcie oskarżenia było wiele twierdzeń nieprawdziwych i oskarżony chwycił się tej samej broni.

Obrońca Starosolski — mówił dalej Siczyński — tłomaczył zaś obecne przyznanie się oskarżonego do zamiaru morderstwa tem, że chce on umrzeć. I to nie jest zgodnem z prawdą. Oskarżony powodował się tylko tem uczuciem, że w obecnem jego położeniu, nawet przed sądem złożonymi jego przeciwników politycznych, wypada mu mówić jedynie prawdę.

Zmienione pytania.

Pytanie drugie dodatkowe jakie postawiono przysięgłym opiewa:

»Czy Jan Andrzej Mirosław Siczyński winien jest, że w dniu 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie przeciwko namiestnikowi Galicyi Andrzejowi hr. Potockiemu, wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze, strzelając do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyerowego tak działał, że stąd śmierć Andrzeja hr. Potockiego nastąpiła«.

Trzecie pytanie dodatkowe, na wypadek potwierdzenia pytania pierwszego albo drugiego opiewa;

»Czy popełnienie przez Siczyńskiego czynu, objętego pierwszem pytaniem głównem względnie drugiem pytaniem dodatkowem, nastąpiło wskutek nieodpornego przymusu«.

Prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności z powodu postawienia obu pytań, nadto wobec postawienia pytań dodatkowych, żąda drugiego pytania dodatkowego i pytania kontrolnego, po myśli § 323. Pytanie to ma obejmować te faktyczne momenty z obrony oskarżonego, względnie z wyników rozprawy, które zdaniem trybunału albo obrony uzasadniają znamiona nieodpornego przymusu.

Obrońca Dr Lewicki sprzeciwił się temu wnioskowi.

Trybunał wnioskowi odmówił, z powodu czego prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Następnie zabrał głos dla wywodów końcowych prokurator Pieracki. Na wstępie zaznacza, że już dwunastu sędziów-obywateli z ludzi równie sumiennych, jak obecni sędziowie przysięgli, potwierdziło winę oskarżonego w kierunku morderstwa. Następnie wystosował mowca apel do ławy przysięgłych, że kto przybrał się w szatę Temidy, to musi stanąć wyżej ponad wszelkie namiętności społeczne czy narodowe. W imię sprawiedliwości, tej prawdziwej sprawiedliwości, koniecznem jest potwierdzenie pytania w kierunku zbrodni morderstwa. Zarówno w myśl otwartego przyznania się oskarżonego i wogóle na podstawie wyników całej rozprawy, można tu mówić jedynie o zamiarze zabójstwa. Byłoby przeczeniem tego, co się faktycznie stało, co jest ponad wszelką wątpliwość wykluczone, gdyby ktoś chciał twierdzić, że oskarżony miał tylko jakiś inny nieprzyjazny zamiar, a nie zabicie.

Następnie prokurator wykazywał, że nie może tu być mowy o nieodpornym przymusie, bo zbrodnia została popełniona z całym rozmysłem. Mówiono jeszcze o chorobliwym, nieodpornym przymusie, o maniach, ale wszelką taką chorobliwość, znawcy-psychiatrzy wykluczyli.

W toku rozprawy padły słowa o morderstwie politycznem. Ale czy morderstwo polityczne może być bezkarnem? Ani nasza ustawa, ani żadna inna nie traktuje i nie może traktować morderstw politycznych inaczej, jak zwykłych, bo inaczej nastałaby mordercza walka stronnictw. Morderstwa anarchistyczne są także polityczne, a przecież państwa porozumiewają się, aby tępić bezwzględnie te czyny.

Prokurator nie uchyla się od porównania procesu tego z procesem Dobrodzickiej. Podłoże czynu tam jest zupełnie inne. W państwie rosyjskiem toczy się ustawicznie walka rewolucyjna; tam — na dole szerokie masy niezadowolone toczą ustawiczny bój. Tego ducha rewolucyjnego u nas w Galicyi nie ma. W tej mierze powołuje się mowca na zdanie obrońcy Dra Lewickiego, który to sam tutaj wczoraj stwierdził, zresztą przysięgli nie sądzą sprawy Dobrodzickiej. Zresztą i to należy podnieść, że człowiek tak wybitny, jak prezes polskiej Akademii Umiejętności potępił też werdykt w procesie Dobrodzickiej. Istnieje zresztą różnica między Lwowem a Warszawą: można się przecież powołać na losy procesu Siczyńskiego. Czyż taki proces w Rosyi taksamoby wyglądał, jak u nas? Przysięgli pamiętają jeszcze może szczegóły zeznań Aziewa. Czyż tak dzieje się u nas? Mowca powołuje się na zdanie Dra Trylowskiego, który w parlamencie, przy sposobności zajść z ministrem obrony krajowej, powiedział, że Rusini wiedzą o tem, że położenie ich w Galicyi jest lepszem niż w Rosyi. Reprezentant socyalnej-demokracyi w parlamencie potępił morderstwo Siczyńskiego, reprezentant tej partyi, która w Rosyi walczy bombami i rewolwerami. Mowca zwalczał szczegółowo argumenty, jakiemi Siczyński popierał swój czyn.

Szerzej rozwodził się prokurator nad wypadkiem zabicia Kahańca i wyraził zdziwienie, jak można czynić szefa administracyi odpowiedzialnym za jakiś nieprzewidziany postępek żandarma. Siczyński mówił, że w pismach ruskich nie doczytał się wezwania do teroru, natomiast wyczytał to w książce Dmowskiego p. t. »Myśli nowoczesnego Polaka«. Prokurator nie ma zadania bronić Dmowskiego, dla lojalności tylko przytacza, że w przedmowie do II-go wydania Dmowski zastrzegł się przeciwko takiemu tłómaczeniu jego myśli. Ale bądźcobądź Dmowski pisał teoretyczne rozmyślania, a Siczyński wolał iść mordować. Od młodzieży żądamy bezwzględnej miłości ojczyzny; młodzież powinna rwać się do wszystkiego, ale stąd do zbrodni — całe morze.

Mówiono o przebaczeniu hrabiny Potockiej, ale ogrom bólu złamanej kobiety jest rzeczą zbyt poważną, aby z niego robić szyld, za który może się kryć wina Siczyńskiego. Wkońcu mówił prokurator, że przykład jest zaraźliwy. Toczą się starcia dwóch narodowości i werdykt, któryby wykazywał jakąkolwiek słabość, otwierałby wrota anarchii. Nie należy kraju naszego spychać do rzędu tych barbarzyńskich państw, w których decyduje prawo kuli i bomby. Werdyktu oczekuje całe społeczeństwo, które zostało obrażone w swoich uczuciach prawnych, oczekuje pewna grupa, która czyn Siczyńskiego gloryfikuje. Jako odpowiedź dla jednej i drugiej żąda prokurator w imię złamanego porządku prawnego potwierdzenia głównego pytania co do morderstwa. (Zarządzono przerwę.)

(Dalszy ciąg rozprawy w dziale telegramów).

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Kraków. We wtorek d. 20 b. m. odbędzie się posiedzenie sekcyi skarbowej Pols. stronnictwa chrześc.-socyalnego w lokalu „Głosu Narodu" o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym przedewszystkiem sprawa założenia kasy zapomogowej i pożyczkowej.

W piątek dn. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Zarządu głównego Pols. stronnictwa chrześc.-socyalnego w lokalu „Głosu Narodu" o godz. 7-ej wieczorem. Na porządku dziennym przedewszystkiem sprawa agitacyi oraz sprawozdanie z poufnego posiedzenia komitetu wykonawczego Koła sejmowego we Lwowie.

Bochnia. Polskie Stronnictwo chrześc.-soc. z siedzibą w Krakowie urządza Zgromadzenie w Bochni jutro w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 3 popołudniu w sali Rady pow. Porządek dzienny: 1) Program chrześc.-socyalny (referent red. Dr. Beaupré), 2) Sprawa ubezpieczenia na starość (refer. red. M. Dąbrowski).

OD ADMINISTRACYI.

Szan. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże **najdalej do dnia 20 b. m.** Po upływie tego terminu **wstrzymamy bezwarunkowo** wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać jeszcze będą z prenumeratą.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Przewodnią Rudolfa i Aniceta; pojutrze w poniedziałek Jerzego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 10; zachód przypada o godz. 6 minut 11; długość dnia godzin 13 minut 15.

Kraków, dnia 17 kwietnia.

W sprawie OO. Augustyanów. Otrzymujemy pismo: Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem, umieszczonego w onegdajszym numerze „Głosu Narodu" z dnia 15 kwietnia, jako odpowiedź na notatkę „Nowin" z soboty dnia 10 kwietnia p. n. „Przykra afera klasztorna", — w imię prawdy prosimy o następujące sprostowanie:

O. Wilhelm Gaczek, kapłan zakonu OO. Augustyanów nie został wydalony wraz z towarzyszami swymi ze zakonu, bo na wydalenie członka zakonu, po ślubach uroczystych, trzeba sądu kościelnego i udowodnienia mu wprzód popełnionej winy, za którą go z zakonu wydalają — a ten proces kościelny jeszcze się nie odbył, ba, nawet nie zaczął.

Przeorem dla krakowskiego klasztoru OO. Augustyanów zamianowanym został w sierpniu ubiegłego roku O. Grzegorz Uth, nie Bawarczyk, (Niemcy lubią się podszywać pod skórę Bawarów) lecz czystej krwi Prusak, ur. w Gotthards (Preuss.-Hessen-Nassau).

O. Schubert przybył do Krakowa przed tygodniem celem dokonania nie reformy, bo ta się już od 6 lat odbywa, lecz wizytacyi dorocznej, jako prowincyał, przyłączonego do prowincyi niemieckiej, klasztoru krakowskiego.

Obaj ci, wyżej wspomniani Ojcowie niemieccy, mający władać „zupełnie dobrze" językiem polskim — nigdy się tym językiem do swych braci polskich nie odzywają, tylko w języku niemieckim. Władając zupełnie dobrze językiem polskim, kazań nie głoszą, ani nie słuchają spowiedzi św. w języku polskim.

Zażądanie kluczów i pieniędzy przez O. Schuberta i O. Utha od prokuratora O. Wilhelma Gaczka, odbyło się w sposób nie licujący wcale z powagą prowincyała i przeora, bo potajemnie i przemocą.

W kasie znajdowało się zaś nie kilkanaście, ale kilkaset koron.

Co do sposobu życia O. Wilhelma Gaczka, że to nie było gorszącem, dowodzi fakt, że niedawnym czasem władza duchowna dyecezyalna powierzyła mu administracyę opróżnionego probostwa w Górce kościelnickiej, z której zaledwie parę tygodni temu powrócił do klasztoru.

Polscy XX. Augustyanie.

Komitet wiecowy dla sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel, ogłasza następujący komunikat: W myśl uchwały Wiecu w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju z dnia 3 go kwietnia 1909 roku, zwołał poseł Petelenz, jako Vice-prezes Wiecu, Komitet na tymże Wiecu wybrany, na posiedzenie celem ukonstytuowania się. Na posiedzenie to, odbyte w dniu 16-go kwietnia 1909 r. w małej sali Rady Miejskiej przybyło 18 członków Komitetu. Po zagajeniu przez posła Petelenza, dokonano wyborów prezydyum, w skład którego weszli na skutek jednomyślnych uchwał: Jako Prezes: Prezydent Dr. Juliusz Leo jako Viceprezesi: Wacław Sieroszewski, Władysław Turski, jako Skarbnik: Prof. Odo Bujwid, jako Sekretarz: Dr. Stefan Góra, a jako jego Zastępca, Wincenty Wysocki.

Następnie polecono prezydyum przedstawienie na najbliższem posiedzeniu propozycyi co do wyborów Komitetu ścisłego, złożonego z 10 — 20 osób prócz prezydyum oraz co do dokonania kooptacyi nowych członków, tak by wszystkie trzy zabory miały w Komitecie odpowiednią reprezentacyę. — Postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa o nadsyłanie składek i zredagować ją w ten sposób, aby mogła być ogłoszoną w dziennikach wszystkich trzech zaborów. — W wykonaniu uchwały Wiecu uchwalono przez aklamacyę uprosić J. W. Marszałka kraju Stanisława hr. Badeniego na Prezesa honorowego i wysłać do niego deputacyę, złożoną z prezesa komitetu prezydenta Lea i prezesa Wiecu Rektora Dembińskiego.

Następnie po przeprowadzeniu dyskusyi co do wyboru najodpowiedniejszego miejsca złożenia prochów Poety na Wawelu oraz co do terminu obchodu pogrzebowego, posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do dziewiątej wieczorem.

Od Redakcyi. Zamieszczając powyższy komunikat, wyrażamy nadzieję, że Komitet napływające w dalszym ciągu wkładki ulokuje w jednej z polskich instytucyi finansowych naszego miasta, a nie w filii „Żiwnostenski Banka". Jesteśmy szczerymi przyjaciółmi pobratymców Czechów — mimo to sądzimy, że w takich sprawach należy się pierwszeństwo instytucyom finansowym polskim.

Z Akademii Umiejętności. Zarząd Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie zawiadamia członków tegoż Towarzystwa, że w dniu 21 maja br. o godz. 5 popoł., odbędzie się w gmachu Akademii Umiejętności w Krakowie Walne Zebranie członków Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, rachunki i bilans za rok ubiegły. 2) Projekt budżetu na rok następny oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3) Wybór dwóch nowych członków Zarządu w miejce ustępujących. 4) Wybór komisyi rewizyjnej. 5) Wnioski Zarządu i członków.

Do ważności uchwał Walnego Zebrania potrzebną jest obecność przynajmniej 1/5 części członków, mających prawo głosu. W razie nieprzybycia w powyższym terminie, t. j. 21 maja br., przepisanej liczby członków — Walne zebranie odbędzie się dnia 21 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem i uważać się będzie za prawomocne, jeżeli w niem uczestniczyć będzie nie mniej jak 12 członków.

Prezes: Zdzisław hr. Tarnowski. Sekretarz: Dr Michał Koy.

Trzeci Maja. Posiedzenie wszystkich tutejszych towarzystw polskich i instytucyi naukowych odbędzie się w poniedziałek dnia 19 kwietnia br. o godz. 7 wieczorem w sali na Kotłowem, z inicyatywy Komitetu obywatelskiego „Koła mieszczańskiego" i cechów krakowskich i krakowskiego Związku okręgowego T. S. L. Na porządku dziennym sprawa obchodu 118 rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

IV wieczór kameralny Instytutu muzycznego odbędzie się we wtorek dnia 20 kwietnia w sali klubu prawników i Koła artystycznego (ul. Floryańska 28) na pamiątkę setnej rocznicy zgonu Józefa Haydna.

Program jest następujący:

I. Odczyt: „Józef Haydn" wygłosi Dr Adolf Chybiński.

II. Kwartet smyczkowy G-dur, op. 54, nr. 1 (St. Giebułtowski, Bol. Raczyński, Tad. Stefański, Kar. Skarzyński).

III. Koncert wiolonczelowy D-dur (Prof. K. Skarzyński).

IV. Trio fortepianowe Es-dur (K. Umlaufowa, Stanisław Giebułtowski, Karol Skarzyński).

Początek o g. wpół do 8 wieczorem.

Bilety po cenie 2 kor. (dla członków połączonych Towarzystw i ich rodzin od osoby po 1 kor.) nabywać można wcześniej za okazaniem programu w kancelaryi Instytutu muzycznego (Gołębia 14, I p.) w godzinach od 12—1 i od 4—6 wiecz. W dniu koncertu od wpół do 7-ej wieczorem w sali połączonych Towarzystw.

Z teatru miejskiego. Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego, przyjęte i przyjmowane z takim entuzyazmem przez publiczność krakowską, trwać będą już tylko kilka dni. W niedzielę artysta ten wystąpi jako „Król Lir," w poniedziałek jako wojewoda w „Mazepie" Słowackiego. W niedzielę popołudniu po cenach do połowy zniżonych: „Kopciuszek" o godzinie wpół do 3.

Z teatru ludowego. Przypominamy, że dziś w sobotę wspaniałe dzieło dramatyczne M. Gorkija: „Na dnie życia" — po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów teatru ludowego w Krakowie i zapoczątkować ma nową erę w historyi jego rozwoju, utwór bowiem M. Gorkija posiada i jednoczy w sobie wszystkie zalety literackie i sceniczne.

Jutro w niedzielę popołudniu rodacy nasi z Górnego Śląska wystąpią raz jeden tylko z oryginalną sztuką p. t.: „Sąsiedzi", ilustrującą stosunki górnośląskie.

W niedzielę wieczór: „Maciek Samson" M. Galasiewicza, doskonała sztuka, bogato przeplatana swojską, dźwięczną i skoczną muzyką A. Wrońskiego, a oprócz tego obdarzona mnóstwem scen o arcykomicznym podkładzie. — Początek punktualnie o g. 8 wieczór.

Przedstawienie amatorskie Górnoślązaków. „Straż Polska" przesyła nam następujący komunikat: Przypominamy niedzielne przedstawienie staraniem „Straży Polskiej", „Sąsiadów" siłami gości amatorów Górnoślązaków w teatrze ludowym 18 b. m. o godzinie 4 popołudniu, po cenach zwykłych. Tak ze względu na treść sztuki, opartej na stosunkach na Górnym Śląsku, jak i celu tak pięknego, nie wątpimy, że salę teatru ludowego wypełni w niedzielę po brzegi patryotyczna publiczność.

Kościuszkowskie czasy. Po tym tytułem prezes „Straży Polskiej" p. Kazimierz Bartoszewicz wygłosi w najbliższych dniach pięć wykładów w sali hotelu Saskiego. Prelegent od dłuższego czasu pracował nad dziejami powstania Kościuszkowskiego, pragnąc zapełnić dziwną lukę w naszej historyologii. Pomimo bowiem uwielbienia dla największego bohatera narodowego, pomimo, że stawiamy mu pomniki a rocznice jego obchodzimy jako święto narodowe, nie mamy do tej chwili obszernego, opartego na źródłach opowiadania o dziejach roku 1794. Dawniejsze opracowania nie przedstawiają dziś żadnej wartości, a dzieje Korzona o Kościuszce jest tylko jego życiorysem, mało uwzględniającym te epizody powstania, w których Kościuszko nie brał osobistego udziału. Tak np. o najważniejszym, decydującym w dziejach powstania wypadku, jakim była insurekcya warszawska, znajduje się w dziele Korzona zaledwie 5 wierszowa wzmianka. Również lekko tylko zaznaczył Korzon dzieje powstania na Litwie i w Wielkopolsce (wyprawa Dąbrowskiego). Pan Bartoszewicz pragnie dać wyczerpujący pełny obraz bohaterskich wysiłków narodu pod wodzą Kościuszki. Streszczeniem jego badań będą zapowiedziane wykłady. Na podstawie opracowań i zebranych materyałów da ogólną charakterystykę insurekcyi, zatrzymując się dłużej przy jej głównych epizodach. Sądzimy, iż odczyty te obudzą szerokie zainteresowanie tak ze względu na ich przedmiot, jak i na osobę prelegenta, powszechnie znanego z daru wymowy i jasnego, przejrzystego wykładu.

Z „Sokoła". Przypominamy, że w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się uroczyste „Święcone" dla członków i ich rodzin, połączone z wieczornicą.

Już obecnie zapowiada się liczny udział członków, wobec czego komisya obchodowa dokłada wszelkich starań, aby tak „Święcone", jak i wieczornica wypadły jak najlepiej.

Druhowie umundurowani zechcą się jawić w stroju sokolim uroczystym.

Nadzwyczajny pociąg do Krzeszowic, celem przewiezienia osób, chcących wziąć udział w nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, mającem się odbyć w poniedziałek dnia 19 b. m. w kościele parafialnym w Krzeszowicach, wyruszy pociąg z dworca krakowskiego o godzinie 9.05, a przybędzie do Krzeszowic o godzinie 9.54. Z powrotem wyjedzie o godzinie 12·00 — a stanie w Krakowie o godzinie 12·47. Pociąg ten zatrzymywał się będzie na wszystkich stacyach i przystankach.

Udział w nabożeństwie, oprócz mnóstwa osób z Krakowa, zapowiedziała również znaczna część obywatelstwa z różnych sfer ze Lwowa.

Żydowskie firmy z „wyrobami krajowymi." „Liga Pomocy przemysłowej" komunikuje: Z powodu zarzutu, podniesionego w miesięczniku „Straż Polska", przeciwko firmie Zucker et Landau, fabryce zeszytów szkolnych w Krakowie przy ul. Dietlowskiej, że nadużywa marki ochronnej „Ligi Pomocy przemysłowej" przez umieszczenie jej na papierach listowych, sprowadzonych z poza kraju, mając prawo umieszczać tę markę jedynie na zeszytach wyrabianych rzeczywiście w Krakowie. Wydział „Ligi Pomocy przemysłowej" upoważnił Towarzystwo „O własnych siłach" w Krakowie, jako filię swoją do przeprowadzenia w tej sprawie ścisłego dochodzenia.

Od wyniku tego dochodzenia zależeć będą dalsze następstwa, jakie w myśl regulaminu o marce ochronnej „Ligi Pomocy przemysłowej" nadużycie tego prawa za sobą pociąga.

Posiedzenie Komitetu targowego. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu targowego — pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie naczelnika Administracyi akcyzy z ruchu handlowego na tutejszej targowicy miejskiej na bydło za I. kwartał br.

Daty tego sprawozdania wskazują na dalszy szybki rozwój targowicy.

Następnie rozpatrywał Komitet program robót w bieżącym roku na targowicy wykonać się mających i zatwierdził projekt budowy drugiej stajni dla nierogacizny oraz uporządkowania placu do sprzedaży tych zwierząt.

W końcu załatwił Komitet kilka spraw administracyjnych.

Wielka kradzież w Królestwie. Dzisiaj o g. 6 rano inspektorzy policyjni Mohr i Kleinberg przy rewizyi jednego z podrzędniejszych domów noclegowych, zwrócili uwagę na około 40 lat liczącego mężczyznę, którego niepewne zachowanie się wzbudziło usprawiedliwione podejrzenie co do jego osoby. Zapytany o generalia podał, że nazywa się Jan Katarzyński, pochodzi z Nowej Góry koło Krzeszowic i trudni się wyrobem sztucznych kwiatów oraz przemytnictwem. Przybył on do Krakowa celem odwiedzenia znajomego, służącego przy obronie krajowej, oraz celem zakupna materyału surowego do fabrykacyi kwiatów.

Mimo tego tłómaczenia się, ajenci aresztowali go i przystąpili do rewizyi, która dała nadspodziewanie ciekawy i znaczny wynik. W łóżku, w zawiniątku z chustki znaleziono ogromną ilość kosztowności, przeważnie szczerozłotych, wysadzanych rubinami i brylantami, kilkadziesiąt sztuk dawnych złotych pieniędzy, przerobionych na wota, ponadto 6 obrączek złotych z napisami: S. K. $^{9}/_{2}$ 1889, $^{20}/_{9}$ 1853, D. B. 1859, L. B. $^{9}/_{2}$ 1889, $^{15}/_{9}$ 1878, 3 szpilki złote z literami S. M. $^{6}/_{11}$, I. F. 1875, A. B. 1879, 9 pierścieni z brylantami i rubinami, serduszko złote z napisem Staś $^{27}/_{3}$ 1894, wiele srebrnych i złotych wotów, dalej dwie złote branzolety, jedna emaliowana z rubinami, druga w kształcie szerokiej taśmy złotej z klamrą, dwie brosze „ala antique" z cudnie rzniętą kameą, 3 szpilki złote emaliowane z literami L. Z., kilka łańcuszków złotych i srebrnych, 21 sznurów korali, kilkadziesiąt pereł, oraz łańcuszek złoty z kilkunastu ogniw złożony, z trzema wielkimi, ślicznie obrobionymi brylantami, prawdopodobnie brylanty jakiegoś orderu rosyjskiego, w końcu 7 krzyżów złotych, wysadzanych brylantami i perłami.

Wobec tego wyniku rewizyi, poszlakowany przyznał, że rzeczy te pochodzą z kradzieży przez niego popełnionych, z których ostatnia miała miejsce przed tygodniem w Jędrzejowie w Królestwie Polskiem.

Forma przeważnej części kosztowności wprawdzie świeckich, ale opatrzonych wielkiemi kółuszkami do zawieszania, każe wnioskować, że większa część tych klejnotów pochodzi z kradzieży kościelnej, gdzie znajdowały się one jako vota.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Katarzyński przyznał się do winy, zmieniając i uzupełniając swe zeznania o tyle, że przedmioty te — przedstawiające wartość około 20.000 koron — pochodzą z kradzieży, popełnionej przeszłem w Święta Wielkanocne w **kościele parafialnym w Częstochowie.**

Dzięki więc energii i sprytowi policyi krakowskiej przedmioty te wrócą do stóp Bogarodzicy, a niecny świętokradca zasłużoną poniesie karę za niesłychaną zbrodnię.

Wypadek czy samobójstwo. Wczoraj około godziny 3 popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe do bastyonu III. za rogatką przy ulicy Długiej, celem niesienia pomocy lekarskiej, nieprzytomnie na wałach leżącemu mężczyźnie.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono chorego do szpitala św. Łazarza. Jak objaśniła obecna przy wypadku żona, pacyent nazywa się Ignacy Sokół i że zachodzi tutaj prawdopodobnie wypadek samobójstwa przez otrucie się, zwłaszcza, że denat już w ubiegłą niedzielę usiłował przebić się nożem.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym Henryka Garbiela z Nowej Wsi szlacheckiej i Jakóba Szaszlę z Okocima. Obaj, od dłuższego już czasu bez stałego zajęcia, utrzymywali się z kradzieży kieszonkowych w poczekalniach kolejowych.

Magazyn przyborów kościelnych. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie w dziale inseratowym naszego dziennika, dotyczące przejścia znanej krakowskiej firmy Stanisława Przybylskiego na własność p. Konstantego Witkowskiego Kordasa. P. Witkowski długoletni spółpracownik firmy Porębski i Zimler uzupełnił i ulepszył znacznie dotychczasowy magazyn przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych, zaopatrzył go w bogate i gustowne materye, zwłaszcza na ornaty i kapy kościelne i postawił go na stopniu pierwszorzędnej firmy.

Z Kraju.

Nowy krok ku czechizacyi Śląska. „Ostravsky Dennik" z 13 bm. donosi, że czeska „Matice Osvety Lidove" postanowiła założyć w Orłowej czeską szkołę realną, i że wysłano już odnośne podania do ministerstwa, Rady szkolnej krajowej i Wydziału kraj.

Jest to fakt wiele mówiący. Jeszcze jeden przyczynek do „braterstwa" słowiańskiego Cze-

chów. Zakłada się szkołę realną czeską w zagłębiu w tym celu, by stworzyć nową placówkę czechizacyi, by za jej pomocą utrwalić swój wpływ i gotować drogę do dalszej czechizacyi Śląska.

Jedyną na tę prowokacyę czeską odpowiedzią jest założenie polskiej szkoły realnej w Orłowej, i to jak najrychlej. Społeczeństwo polskie w zrozumieniu ważnej tej sprawy, powinno wytężyć wszelkie siły, by umożliwić „Macierzy“ szkolnej Księstwa Cieszyńskiego powołanie i zapewnienie bytu dla tak potrzebnej polskiej szkoły realnej na Śląsku, za którą wypowiedziało się tylokrotnie na wiecach i zebraniach. W tej sprawie pożądanym i koniecznym jest jak najsilniejszy nacisk naszych posłów i Koła polskiego na rząd, by do powstania polskiej szkoły realnej się przyczynił i takową w następstwie upaństwowił.

Los wychodźców polskich. Z nad Bałtyku zachodniego otrzymał „Dziennik Berliński“ korespondencyę, opisującą smutny los wychodźców polskich. Wyjmujemy z niej kilka szczegółów. We wtorek przybyło na dworzec miejski grono robotników (mężczyzn i kobiet) z Królestwa Polskiego i udali się na nocleg do pewnej gospody przy ul. Walkerdamm. Ponieważ jednak wykazało się, że zabrakło im pieniędzy na opłacenie noclegu, posłano więc po policyę. — W towarzystwie policyanta i licznej gawiedzi ulicznej, wyprowadzono wychodźców poza granicę miasta i pozostawiono na łasce losu! Całe mienie w postaci kilku większych tłomoków pchali na taczce przed sobą. U mężczyzn twarze ponure. W zapadłych od zmartwienia dołach ocznych groźne spojrzenia. Blade i wychudłe od głodu lica i zsiniałe wargi poruszały się machinalnie. U kobiet wyraz cierpienia widoczny. Jedna z nich, młoda, o podpadająco łagodnych i regularnych rysach twarzy i bardzo bujnych jasno-blond splotach, trzymała przy piersi 4-miesięczną rozkoszną dziecinę, którą otaczający ich darzyli łakociami. Nie mniej i reszta dziatwy była zgłodniałą. — Ktokolwiek z obecnych posiadał jakiekolwiek pieczywo, oddał je wychodźcom. Zgłodniała dziatwa z głośnym krzykiem z rąk je sobie wydzierała. — Wszyscy wychodźcy pochodzili z Królestwa Polskiego, gdzie posiadając własne zagrody, sprzedali je i za namową agenta wyjechali — do Brazylii.

Przemyśl. (Kor. wł.). Nowa elektrownia. Przez dwa dni środę i czwartek odbywały się posiedzenia Rady miejskiej, na których omawiano sprawę elektrowni. — Zamierzając do szczegółów dyskusyi powrócić, zaznaczamy na razie, że elektrownia będzie kosztowała wraz z orzeczeniem rzeczoznawcy 551.000 koron. Dostawę otrzymała firma czeska Kolben, której polecono zainstalować maszyny fabryki czeskiej Ringhofera, a akumulatory Lwowianina Dra Staneckiego. Elektrownia ma zostać puszczona w ruch z końcem listopada b. r.

Wypadek na kolei. Przy przesuwaniu wagonów pociągu towarowego w Medyce wpadł pod nadjeżdżający wóz konduktor Duszyński.— Koło zgniotło mu prawą nogę, którą, po przewiezieniu rannego do szpitala przemyskiego, musiano odjąć. „Gazeta przemyska“ przypomina, że dwa lata temu w tym samym dniu 14 kwietnia, brat rannego podczas zderzenia pociągów, utracił lewą nogę. — Dziwny zbieg okoliczności.

P. Feldman, naprawiając literacką, ostatniemi odkryciami „troszkę“ zaszarganą opinię, jeździ po prowincyi z odczytami. Jednym z nich na temat: „O typach kobiecych“ — zdaje się „w najnowszej literaturze“ — uszczęśliwi w sobotę i nasze miasto.

Na jeziorze Gople zamierza podobno pruski fiskus wojskowy zbudować wielką halę dla balonów systemu Zeppelina.

W sprawie kościoła Matki Boskiej w Inowrocławiu donoszą pisma poznańskie: W tych dniach rozpoczną się badania pokładów wokoło kościoła i pod kościołem. Według chwilowego zbadania, niema bezpośredniego niebezpieczeństwa dla kościoła. Wszelkie pogłoski o szczelinach, tworzących się ku probostwu, są wynikiem fantazyi. W rzeczywistości oprócz jednej wielkiej — przed zapadłym portalem — nie ma żadnej innej szczeliny.

Wczesne burze z piorunami w W. Księstwie Poznańskiem. W ostatnich dniach szalały nad Księstwem burze z gromami, które wyrządziły wielkie szkody. Onegdaj w prastarej Kruświcy uderzył piorun we wieżę ewangielickiego kościoła, nie zapaliwszy jej jednakże. W Markowicach pod Inowrocławiem uderzył piorun w kościół katolicki i zdarł obraz z wielkiego ołtarza. W miasteczku Kurniku, znanem z wielkiej biblioteki Działyńskich, spłonął od pioruna staroświecki ratusz, a we wsi Wyrzanowie powstał wskutek pioruna pożar w kościele.

Ze świata.

Sztuczny lot, który już teraz nie należy do mrzonek i któremu zagranica poświęca wiele czasu i pieniędzy, tworząc dlań także osobne czasopisma, jak np. „L'Aeronautique“ (Paryż), „American Aeronaut“ (St. Louis), „Il Aeronautische Mitteilungen“ (Berlin), „Luftschiffer-Zeitung“ (Wiedeń) itd. nie miał dotychczas w literaturze polskiego organu. Potrzebie tej zadość uczyniła „Dźwignia“, przekształcając dodatek „Lotne Listki“ na organ poświęcony wynalazkom z dziedziny sztucznego lotu i t. p. Kto więc interesuje się postępem w zakresie napowietrznej żeglugi i pragnie mieć dotyczące wiadomości i ilustracye, przedstawiające nowe typy balonów i aeroplanów, „sztucznych ptaków“, motorów latawcowych itd., ten znajdzie je w tem czasopiśmie. Wystarcza adres: Redakcya „Dźwigni“, Lwów. — Prenumerata wynosi 1 k. 30 h. kwartalnie, albo 2 k. 50 h. półrocznie.

„Polnische Post“ (Nr. 14). Ostatni numer tygodnika wiedeńskiego rozpoczyna się artykułem politycznym, omawiającym taktykę przewrotną tych elementów, które pragną wmówić światu, że największym nieprzyjacielem życia parlamentarnego jest obecny szef gabinetu. — W rzeczywistości jednak baron Bienerth zerwał jedynie z dotychczasową krętą polityką, a idąc prosto wytkniętą drogą więcej zdziałał dla uzdrowienia parlamentu, aniżeli niejeden z jego poprzedników, oglądających się za tanim poklaskiem. — Radca komercyalny p. J. Angel porusza ważną kwestyę należytego zastępstwa kół przemysłowych i handlowych w Radzie państwa. — List lwowski kreśli smutne skutki agitacyi Trylewskiego w wschodniej Galicyi. — Listy z Petersburga i Berlina poświęcane są sprawom polityki obu państw ościennych. — Prócz zwykłych rubryk znajdujemy w fejletonie udatną charakterystykę „Historyi o pajacach“ J. Germana, skreśloną przez prof. A. Schrödera.

Ile złota produkuje świat? Produkuje go coraz więcej. W jednym tylko ubiegłym roku produkcya złota wzrosła o 125 milionów franków, dochodząc do cyfry dwóch miliardów 181 milionów franków. Według poszczególnych stron świata i krajów produkcya ta dzieli się w ten sposób: Południowa Afryka — 794 mil. franków, Stany Zjednoczone — 481 mil., Australia — 371 mil., Rosya — 94 mil., Indye — 55 mil., Chiny, Japonia i Korea — 52 mil., Kanada — 47 mil., i we wszytkich innych miejscowościach razem — 150 milionów.

Z życia towarzystw.

Święcone w „Kole mieszczańskiem“. „Koło mieszczańskie urządza tradycyjne Święcone dn. 25 kwietnia t. j. w niedzielę o godzinie 11-tej przedpołudniem na „Kotłowem“. Wydział „Koła“ zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości.

W „Czytelni dla kobiet“ (Rynek główny, linia A-B, l. 32, I. p.) na zwyczajnem poniedziałkowem zebraniu towarzyskiem, dnia 19 kwietnia br. o godzinie 6 wieczór wygłosi p. Ewa Łuskinówna, literatka, jednę ze swych prac, dotąd nieznaną i niedrukowaną.

Goście wprowadzeni przez członków, oraz wszyscy życzliwi nowemu rozwojowi Czytelni będą mile widziani.

Odczyt w „Ognisku nauczycielskiem“. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“, odbędzie się w piątek dnia 23 kwietnia w sali „Ogniska“ (ul. Kanonicza 19 I p.) odczyt p. t.: Romuald Minkiewicz — „Tchnienie wieczności w poezyi Stanisława Wyspiańskiego“. (Rozdział I, z pracy „U wiecznych wrót tęsknicy“). Z rękopisu autora (przebywającego w Paryżu) odczyta p. Rozalia Nussenblattówna.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Z rozpoczęciem odczytu drzwi na salę zostaną zamknięte.

Wstęp dla członków „Ogniska nauczycielskiego“ oraz młodzieży kształcącej się 40 hal., dla innych 1 kor. Bilety do nabycia wcześniej w „Ognisku nauczycielskiem“ (Kanonicza 19) codziennie od g. 4—6.

„Esperanto.“ We czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem rozpoczyna się kurs elementarny języka „Esperanto.“ — Opłata za cały kurs, który potrwa około 6 tygodni, wynosi 3 koron. — Po ukończeniu tego kursu ci, którzy przystąpią do Towarzystwa w charakterze członków, (wpisowe 1 kor., wkładka miesięczna 60 hal.) będą mogli brać udział w kursie wyższym zupełnie bezpłatnie.

Wpisy przyjmuje się i udziela bliższych wyjaśnień codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Esperanto,“ Rynek. linia A-B, l. 45, II. p.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę 18 b. m. wypowie p. Kazimierz Wójcicki w lokalu Towarzystwa przy ulicy Zwierzynieckiej l. 9 (parter) odczyt na temat: „Kim jest dla nas Słowacki?“.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Złote runo“, dramat w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego (trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego).

Niedziela. „Król Lear“ (Czwarty występ B. Leszczyńskiego).

Poniedziałek. „Mazepa“ (występ Bol. Leszczyńskiego).

Wtorek. „Poskromienie złośnicy“ (występ Leszczyńskiego).

Środa. „Król Lear“ trag. Szekspira (wyst. Leszczyńskiego).

Czwartek. „Złote runo“ Przybyszewskiego (wyst. Leszczyńskiego).

Piątek. „Honor“ Sudermanna (występ Leszczyńskiego).

Sobota. „Otello“ Szekspira (występ B. Leszczyńskiego).

Niedziela o godz. 3 „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy.

— O godzinie 7 „Poskromienie złośnicy“ (ostatni występ Leszczyńskiego).

Poniedziałek. „Balladyna“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Na dnie życia“, sztuka z rosyjskiego M. Gorkija.

Niedziela wieczór „Maciek Samson“ sztuka ludowa J. Galasiewicza.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu,

założone na początku b. r., dzisiaj, kiedy przez urządzenie pierwszej wystawy obrazów dało znak swej żywotności, pozwala sobie wystąpić z krótkim programem, który zapewne przez społeczeństwo nasze z życzliwością zostanie przyjęty.

Li tylko z pobudek idealnych wzięliśmy na siebie niełatwe zadanie podniesienia poziomu artystycznego w Wielkopolsce. Ażeby pracy naszej dać stałość i ciągłość, stawiliśmy wniosek do sądu, aby instytucyi naszej przyznano charakter Towarzystwa zapisanego. Dalszym krokiem było zaprowadzenie ładu administracyjnego w przejętym od osób prywatnych Salonie sztuki, wreszcie urządziliśmy pod kierunkiem Zarządu i Komisyi rozpoznawczej pierwszą wystawę dzieł sztuki plastycznej.

Dążeniem naszem będzie urządzanie jak najczęstszych wystaw utworów oryginalnych swoich i obcych artystów, pouczanie społeczeństwa o doniosłości i znaczeniu sztuki w życiu społecznem, krzewienie poczucia piękna w słowie i piśmie, szerzenie znajomości sztuki przez jak najlepiej wykonywane premie oraz przez losowanie obrazów oryginalnych.

W najbliższym czasie obecna wystawa zastąpioną zostanie nową; równocześnie wyślemy wszystkim członkom naszym premię artystyczną w formie zeszytu z ilustracyami i objaśnieniami (nie, jak pierwotnie zamierzaliśmy, reprodukcyę W. Kossaka), jesienią zaś przeniesiemy naszą wystawę do obszernego pięknego salonu, zaopatrzonego światłem górnem, stosownie do wymagań nowoczesnych.

W skład komisyi rozpoznawczej wchodzą: Paulin Gardzielewski, Franciszek hr. Kwilecki, Władysław Marcinkowski, Maryan Seyda, Michał Wywiórski, Roger Sławski i ksiądz Kazimierz Zimmermann.

Statut otrzymają wszyscy dotychczasowi członkowie po dokonaniu formalności urzędowych.

Czynimy dalej starania w kierunku uzyskania jak największej liczby członków-korespondentów, którzy w mniejszych okręgach szerzyć będą nasze hasła i zjednywać nam zwolenników.

W zamian za to prosimy gorąco o poparcie naszych zamiarów przez zapisywanie się na członków dożywotnych, rzeczywistych i rocznych Towarzystwa, o zwiedzanie naszych wystaw i zjednywanie nam najliczniejszych przyjaciół.

Zarząd:
Ignacy hrabia Bniński, Bernard Chrzanowski, Jerzy Hulewicz, Tadeusz Jaworski, Konrad Kolszewski, Władysław Marcinkowski, Maryan Seyda, Roger Sławski, Jan Szuman, X. Stanisław Trąmpczyński.

Siczyński przed sądem.

(Telefonem.)

Lwów. Po przerwie zabrał głos obrońca oskarżonego.

Dr Lewicki oświadczył na wstępie, że właśnie minął rok od nieszczęsnego dnia 12 kwietnia r. 1908 i znowu na zachodzie matrona polska płacze nad mogiłą i błaga o pojednanie obu narodów, a na zachodzie matrona ruska widzi swego syna przed ciężkim sądem. Wydaje się, jakoby na chwilę zamilkły walki bratobójcze w tym nieszczęsnym kraju, ale nie wiadomo, co w tem tkwi! czy zapowiedź pokoju czy wojny. Na czarnym szlaku stosunków obu narodów stanęła naraz postać Siczyńskiego i wyłania się przed nami zagadka, co będzie z nim, czy będzie on żył czy nie, a obok tego staje druga zagadka, czy my, naród polski i ruski, będziemy żyli czy zginiemy (!). Mowca nie będzie nadużywał stanowiska obrońcy i nie będzie swych osobistych poglądów rozwijał, lecz tylko uczucia i myśli oskarżonego. Obrona byłaby miała zadanie najłatwiejsze, gdyby starała się dowieść, że oskarżony jest obłąkany. Nie poszła tą drogą, licząc się ze zdaniem oskarżonego i lojalnie przedłożyła w tej mierze cały materyał pro i contra przysięgłym do osądzenia. W społeczeństwie naszem od roku zaszły pewne zmiany. Z razu po całem mieście krzyczano, że wyrok śmierci to za mało dla tego człowieka, ale gdy niema straszniejszej kary, to przynajmniej niech będzie śmierć. Gdy po pierwszej rozprawie o północy zapadł ów straszny werdykt, to potem mowca już nie słyszał, by wołano o śmierci, lecz były głosy, wzywające do pojednania, ale mówiono, że już zapóźno, wyrok śmierci już zapadł. Tak sądzono — ale zapóźno nie jest i teraz. Ława przysięgłych bez uchybienia poprzedniej ławie po pełniejszej rozprawie powinna orzec, czy tamten werdykt nie był za ostry, czy był dobry lub nie.

Obrońca zakończył długą swoją mowę następującym apelem do przysięgłych:

„Wszakże przysięgli mają drugie pytanie co do zabójstwa. Niech dobrze rozważą, co mają zrobić. Niechaj rozważą czy to serce ma jeszcze zarodki etyczne, żeby zasługiwało na dalsze życie, czy też jest tak zwyrodniałe, że żyć już nie powinno. Niechaj przysięgli pamiętają o tej matronie polskiej na zachodzie i tej matronie ruskiej i niech dadzą temu młodzieńcowi nowe życie“.

Po przemowie obrońcy Dr Lewickiego, przewodniczący wygłosił zwykłe „resumé“, poczem ława przysięgłych udała się na naradę.

Werdykt ławy przysięgłych.

O g. 3 m. 50 po 2 godz. naradach ogłosił przewodniczący ławy przysięgłych nast. werdykt:

Na pierwsze pytanie dotyczące zbrodni morderstwa odpowiedzieli sędziowie przysięgli 12 głosami „tak“.

Na pytanie trzecie dodatkowe, dotyczące nieodpornego przymusu, **odpowiedzieli 12 głosami „nie“.**

Przewodniczący ławy przysięgłych oświadczył zarazem, że sędziowie przysięgli proszą jednomyślnie trybunał, aby **raczył polecić podsądnego łasce monarszej.**

Wyrok.

Po ogłoszeniu werdyktu trybunał udał się na naradę, po której przyprowadzono Siczyńskiego. Protokolant odczytał werdykt, poczem o godz. 4-tej przewodniczący trybunału ogłosił, że na podstawie tego werdyktu

trybunał skazał Siczyńskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Obr. Dr Lewicki zgłosił zażalenie nieważności i prosił o wygotowanie wyroku na piśmie, by mógł to zażalenie pisemnie sądowi doręczyć.

Następnie wyprowadzono Siczyńskiego i sala się opróżniła. Licznie zebrana przed gmachem sądu publiczność zachowała się spokojnie.

Przewrót w Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 17 kwietnia).

Z dziejów buntu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) We wtorek, w pierwszy dzień rozruchów, komendant gwardyi gen. Muktar-pasza chciał około godziny 5 z dwiema dywizyami uderzyć na buntowników. Atoli wielki wezyr Hilmi-pasza i inni ministrowie nie zgodzili się na to. Skutkiem tego żołnierze Muktara przeszli na stronę rewolucyi pod komendą podoficerów. Pierwszym batalionem, który przeszedł na stronę Młodoturków, był batalion strzelców salonickich.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan zażądał wydania b. naczelnika gwardyi Mahmuda Muktara. Muktar zdołał jednak uciec do Egiptu. Batalion piechoty otoczył dom jego i **wtargnął nawet do haremu. Muktar uciekając nad morze, schronił się do domu pewnego Anglika.** Żołnierze wtargnęli do tego domu i grozili żonie Anglika śmiercią jeżeli nie wyda im znienawidzonego Muktara (Młodoturka). Dopiero **interwencya posła angielskiego, który zagroził repressaliami, skłoniła wojsko do cofnięcia.**

Konstantynopol. Stow. ulemów zaprzecza informacyom, jakoby sułtan przeznaczył 10.000 funtów na seminaryum teologiczne. Wydawca dziennika, który to ogłosił, pociągnięty będzie do odpowiedzialności. Także wiadomość, jakoby sułtan udzielił 50.000 funtów między wojska, zdaje się być bardzo przesadzoną, jakkolwiek zostało udowodnionem, że żołnierze mają pieniądze do dyspozycyi.

Ofiary.

Konstantynopol. »Turquie« donosi, że od wtorku z powodu zajść **7 osób zabito a 514 zraniono.**

Ogólny rozstrój.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu, że **wielki wezyr zrzekł się swej godności. Wszyscy generałowie dymisyonowali.** Parlament zdezorganizowany.

Sułtan wysłał wysokiego duchownego do Saloniki, by wytłumaczył Młodoturkom, że konstytucya nie została naruszoną, a rewolucya jest zgoda z Koranem...

Zabójstwa oficerów.

Konstantynopol. Wiadomości **o zamordowaniu dwóch oficerów marynarki** przez marynarzy brzmią sprzecznie. Komendant floty ogłasza nadzwyczajne obwieszczenie, że dotyczące wiadomości są fałszywe.

Konsul raniony.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Podczas rzezi w Adana **żołnierze tureccy zranili konsula angielskiego.**

Rzezie Ormian.

Paryż. Agencya Hawasa donosi z Mersyny, **że rzez Ormian trwa w dalszym ciągu i istnieje obawa, że rzeź ta jeszcze się rozszerzy.** Konsulowie obcych mocarstw prosili usilnie o wysłanie okrętów wojennych do Mersyny. Według doniesień z Konstantynopola **zabitych** zostało w Adana dwóch amerykańskich duchownych.

Nowe bunty.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W Batorze (Mała Azya) wybuchło powstanie. Powód nieznany. Zginęło wielu żołnierzy i jeden oficer. 3 bataliony z Augory spieszą z pomocą wojskom rządowym.

Interwencya mocarstw.

Paryż. (Aj. Hawasa.) Ze względu na zajścia w Konstantynopolu okręty pancerne »Wiktor Hugo« i »Jules Micheles« otrzymały w nocy rozkaz odpłynięcia do Pireusu.

Turcy i Bułgarzy.

Sofia. (Tel. wł.). Przybyli tu przywódcy młodoturceccy dla porozumienia się z Bułgarami macedońskimi, by skłonić ich do zaniechania kroków zaczepnych wobec Turcyi. Gdyby bowiem wojna wybuchła, to Młodoturcy połączą się z wojskami sułtana przeciw Bułgarom.

Na Konstantynopol.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 kwietnia.)

Pochód Młodoturków na Konstantynopol

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tagbl.« donosi z Konstantynopola: **Do stolicy dąży przeszło 100 tysięcy regularnego wojska i ochotników,** bo do Młodoturków przyłączyli się również ochotnicy mahometańscy, serbscy i bułgarscy. Sztab generalny młodoturecki oznaczył dwa punkta, które mają się stać podstawą operacyjną dla wojska, działającego przeciw stolicy. Pierwszym jest węzeł kolejowy Tennemi Burłak, gdzie zbiegają się koleje z Adryanopola i Saloniki i biegną do Konstantynopola. Drugiem stanowiskiem jest miejscowść Czataldża w pobliżu Konstantynopola.

Wiedeń. (T. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, **że 16 batalionów młodotureckich stoi już w odległości 30 km. od Konstantynopola.**

Ultimatum Młodoturków.

Londyn. (Tel. wł.). »Times« donosi, że oficerowie III korpusu zatelegrafowali do Konstantynopola, iż **w 12 godzinach zaatakują stolicę, jeżeli Hilmi-pasza nie zostanie napowrót wezyrem a Achmed Riza prezydentem Izby.** Sfery rządowe uważają tę pogróżkę za bezpodstawną. Minister wojny wezwie wojsko do niezbliżania się do stolicy w promieniu 30 km.

Młodoturcy w Saloniki.

Saloniki. (Tel. wł.) **Saloniki jest zupełnie w rękach Młodoturków.** Telegraf, park kolejowy, arsenał i wszystkie środki komunikacyjne stoją im do dyspozycyi.

Plany Młodoturków.

Saloniki. (Tel. wł.) Wśród Młodoturków istnieją dwie partye: Pierwsza chce zachowac **monarchię z sułtanem Reszadem na czele, druga dąży do obalenia dynastyi Osmanów i ogłoszenia republiki.**

Przestrach w Konstantynopolu.

Berlin. (Tel. wł.). Wśród sfer dworskich i zwolenników absolutyzmu panuje wielkie wzburzenie po otrzymaniu wiadomości, **że 14 batalionów młodotureckich spieszy z Saloniki do Konstantynopola.** Żołnierze w Konstantynopolu nie nazywają się odtąd żołnierzami ottomańskimi, ale żądają, by nazywano ich **wojskiem cesarskiem** i wywierają nacisk na dzienniki, by tak ich tytułowano. Wogóle dzienniki zachowują się bardzo serwilistycznie wobec reakcyi.

Konstantynopol. »Jeni Gazeta« zamieszcza depeszę z Saloniki z wczorajszego wieczora: Konstytucya zabezpieczoną jest wobec wszelkich ataków. Wojsko powróciło. Ochotnicy się rozchodzą. Spokój powraca.

Druga depesza donosi: Wzburzenie ustapiło; nie należy się obawiać powrotu do niepokojów.

»Ikdam« pisze podobnie. Cała prasa turecka, ulemowie i inne czynniki za pośrednictwem dzienników wzywają ludność do uspokojenia się.

Armia Młodoturków.

Konstantynopol. Młodotureckie koła rozpuszczają wiadomość, że większa część korpusu salonickiego nawet i pospolite ruszenie maszeruje na Konstantynopol. Komitet potępia rozbudzenie fanatyzmu religijnego wśród nieświadomego ludu przez duchowieństwo.

Enwer-bej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Właściwym dowódcą korpusu III. jest major sztabu generalnego Enwer-bej, jeden z pierwszych organizatorów ruchu młodotureckiego. Enwer-bej jest znakomitym strategikiem.

Albańczycy po stronie Młodoturków.

Djakowar. (Tel. wł.). W Diakowarze (w Starej Serbii) stoi **20.000 Albańczyków,** którzy zostają pod komendą oficerów młodotureckich i zamierzają **pomaszerować na stolicę.**

Sułtan i Młodoturcy.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan wysłał wczoraj do Saloniki, do komitetu młodotureckiego 14 depesz, usiłując go skłonić do zaniechania pochodu na Konstantynopol. Komitet młodoturecki postawił sułtanowi bardzo kategoryczne ultimatum. Krążą pogłoski, **że złożył go z tronu** i obwołał już w wojsku jego następcą **Reszada Effendi,** najmłodszego brata sułtana.

Konstantynopol. »Turquie« donosi, że bojownik za wolność, major Niazzi w depeszy do sułtana zaprotestował przeciw ostatnim wypadkom, które uważa za dotkliwy cios dla konstytucyi. Sułtan przez swego pierwszego sekretarza odpowiedział, **że pozostanie wiernym konstytucyi.**

Spóźnione przyrzeczenia.

Salonika. (Tel. wł.) Komitet młodoturecki odbył posiedzenie przy udziale delegatów serbskich, greckich i bułgarskich. Młodoturcy złożyli przyrzeczenie piśmienne, że jeżeli ich sprawa zwycięży, parlament uchwali ustawy, nadające Bułgarom, Serbom i Grekom w Macedonii **autonomię.** Na podstawie tego układu, wszystkie te narodowości zobowiązują się dostarczyć ochotników dla zwalczenia wojsk sułtana.

Niepowodzenie Młodoturków.

Sofia. (Tel. wł.) Z Adryanopola donoszą, **że kawalerya i piechota II korpusu zbuntowała się przeciw oficerom młodotureckim.** Bunt wybuchł pod wpływem agitatorów z Konstantynopola.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 kwietnia.)

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda przedpołudniowa była głęboko zrażoną pod wpływem wiadomości o blizkiem starciu rewolucyonistów z wojskami młodotureckiemi. I giełdy zagraniczne były dzisiaj w złym nastroju. Najważniejsze papiery spadły po 4 i 5 koron na sztuce.

Nowe rokowania z Węgrami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że niebawem rozpoczną się rokowania między rządem austryackim a węgierskim w sprawie chorągwi i emblematów wojskowych.

Ferrol. W pobliżu urzędu gminnego eksplodowały trzy bomby. Szczegółów brak.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

• Żołądek
wzmacniają, trawienie ułatwiają, zgagę, wzdęcia usuwają, łagodnie przeczyszczająco działają nam Fellera pigułki rabarbarowe z marką „Elsa-Pillen". 6 pudełek franko 4 K. Sprowadzać od E. V. Fellera w Stubicy, Elsapl. nr. 50 (Kroatien)
Karol.

Niema więcej nałogu pijaństwa



Próbka cudownie działającego proszku „Coza" wysyła się za darmo.

Może być podany w kawie, herbacie, piwie, wodzie, potrawie lub trunku, o czem nawet nie potrzebuje wiedzieć pijący.

PROSZEK „COZA" odnosi ten cudowny skutek, że spirytualia stają się pijakowi wstrętnemi. Proszek „Coza" działa tak spokojnie i skutecznie, że żona, siostra lub córka może mu takowy podać bez jego wiedzy i nie potrzebuje wiedzieć, co spowodowało jego polepszenie.

PROSZEK „COZA" pogodził już tysiące rodzin, uratował tysiące mężczyzn od niewierności i upadku, którzy się potem stali dzielnymi obywatelami, oddanymi swej pracy. Sprowadził on nie jednego młodego człowieka na drogę obowiązku i szczęścia i przedłużył życie wielu ludziom o długie lata. 531

Zakład który posiada słynny. prawdziwy proszek „Coza" wysyła na żądanie każdemu za darmo próbkę i książkę z 1500 pismami dziękczynnemi. Proszek „Coza" jest pod gwarancyą nieszkodliwy. Korespodencya we wszystkich językach.

Coza Institute 62, Chancery Lane, London 399. Anglia.
Porto od listów 25 h., od kart 10 h.

Spodnice i fartuszki.

Spodnice lodenowe
ciemne, praktyczny ciepły materyał, z kolorową bordiurą, sztuka K. 1·35, w ciemną kratę, modne 1 szt. K. 1·55, najpiękniej barwione w pasy K. 1·76.

Angielskie spodnice Croiset
prawdziwe barwione, w pasy, 1 szt. K. 2·20, 2·30. Te same z haftowane bordiura K. 2·60, 2·70.

Spodnice klotowe
czarne i kolorowe, już uszyte, z haftem lub bez tegoż, po K. 3·90, 4·—, 5·—.

Fartuchy
Fartuszki kuchenne, jedno lub dwustronne, 90 hal., K. 1·10, 1·20.

Fartuszki klotowe
z haftem lub bez, z aksamitem K. 2·20, 2·15. Przy odbiorze pakietu pocztowego opłatnie do każdej stacyi, wysyła rzetelnie i solidnie.

FRANCISZEK RYBAR
Esport sukien i fartuchów Ingrowitz (Morawy). 374 4

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

Fryzyerski pomocnik

przyjęty zostanie pod korzystnymi warunkami zaraz lub w maju b. r.

Mikołaj Borycki, fryzyer
17 5 Lwów, ul. Słowackiego 8.

Dom I piętrowy

na przedmieściu Krakowa dobrze się rentujący, do sprzedania lub zamiany. Wiadomość udzieli Hollinger, Kraków, ul. Mikołajska 4. 537 3

Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f.

„FLORA"

została przeniesioną z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

8700 koszul damskich

nabyte z konkursu licytacyjnego, z najlepszego szyfonu, z szwajcarskim haftem i Ajourem rozsyła za sztukę po K. 1·85 za pobraniem. Następnie

790 pokryć na łóżka

z najlepszej weby, szyte w zakładki wszelkiej wielkości i najsolidniej wykończone; cały garnitur, składający się z 2 prześcieradeł i 6 poszewek za K. 14·30.

Okazyjny Dom Towarowy
Emanuel Rotholz
WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77.
Korespondencya we wszystkich językach.
Zamówienia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu.

Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor. 3 kor. za liter.
Tokaj „assu" liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h.. drożej. 439

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

TRUSKAWIEC

Stacya kolei **Drohobycz.**
Świeżo wprowadzone
Kąpiele gazowe naturalne
Wziewalnia systemu Wassmutha.
SEZON od 15 maja. W 1 i 3 sezonie 30 proc. taniej.
Lekarze zakładowi:
Radca ces. dr. E. Krzyżanowski (Buczacz), dr. T. Praschil (Lwów).
Lekarze wolno-praktykujący:
Dr. Polczar i Dr. Mindes. Dentysta Dr. Friedländer.

Położenie: 405 m. nad poziom morza wśród zalesionych grzbietów górskich.
Klimat: podgórski, łagodny, suchy, bez wiatrów.
Mieszkania: wzorowe na wzór zagranicznych z pościelą.
Kąpiele: solankowe, słono-siarczane, z kwasem węglowym, borowinowo-żelaziste.
Wody do picia: słone, słono-gorzkie i moczopędna „**Naftusia**".
Wskazania: Choroby serca, nerek, pęcherza, astma, rozedma płuc, ischias, newralgie, reumatyzm, gicht, otyłość, hemoroidy, syfilis, cierpienia kobiece, kiszkowe, żołądkowe, kamyki żółciowe, nerkowe i piasek w moczu.
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie **ZARZĄD.**

Żadnej trucizny

tylko czyste składniki naturalne zawiera — (przy męczących kaszlach konwulsyjnych przez lekarzy i kliniki jak najgoręcej [illegible]).

THYMOMEL SCILLAE

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.
1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20·—**
Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**
c. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.
Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu. fabrykanta i markę ochronną.

Józef Müller, Schönbach (Czechy).



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrabiane ze starego, wyleżałego i starannie dobranego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200. Wiolonczela K. 40. 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym. rezerwowemi strunami, szkoła A—Pfeifego K. 30.— Skrzypce stylowe, smyczek, futerał drewniany struny rezerwowe szkoła A—Pfeife, K. 30. — Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck", franko K. 40, do 50.

Warsztaty reparacyjne. Największy skład skrzypiec starych mistrzów



Grand Prix na wyst. światowej w Paryżu 1908
Kwizdy
fluid restytucyjny
Woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80
Przeszło 40 lat w stajniach dworskich i wyścigowych w użyciu, d wzmocn. przed i po wielk. biegach przy stwardn. stawów itd. czyni zdolnym konia do nadzwyczajnych biegów w treningu.
Kwizdy fluid restytucyjny jak ochronny winieta i opakowanie onie zastrzeżone. — Prawdz. tylko obok umieszczoną marką ochronną II b. w aptekach i drogueryach ustr. cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franz Joh. Kwizda** c. i k. austro-węg. król. rum. książ. bułg. Dost. Dwor.—Aptekarz obw., Kornenburg bei Wien.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują częste nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
" " " " 5·— 5 tub
" " " " 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:
Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe
wraz z tygodniowym dodatkiem „TYGODNIK ILLUSTROWANY"

poświęcone sprawom klas pracujących. ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW, Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, organizacyi rozszerzonej po całej Galicyi i Śląsku, liczącej dziś 6000 zorganizowanych robotników.

Wychodzi w Krakowie już rok piąty.

Prenumerata wynosi: rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal.

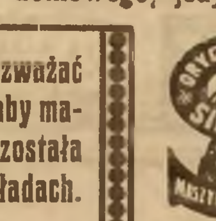
Adres: REDAKCYA I ADMINISTRACYA „POSTĘPU", UL. ŚW. TOMASZA, L. 37.

Na żądanie posyła się numery okazowe. Towarzystwa mogą otrzymać zniżenie prenumeraty.

SINGERA MASZYNY do SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.



Polecenia godne

Słynne w świecie
Korczyńskie płótna
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi i t. p. wyroby tkackie.
Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!
Tkalnia płócien i skład wysyłkowy Józefa Jórasza w Korczynie obok Krosna.

Podstawą

fizycznego zdrowia jest zupełne trawienie wszystkich materyj spożytych.

Przeczytajcie następujące wiersze: Skutecznym środkiem, z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nieodpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest **Dra Rosa Balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzerzenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. (1138
WYSYŁKA CODZIENNIE.
Cała flaszka 2 kor., pół flaszki 1 kor.

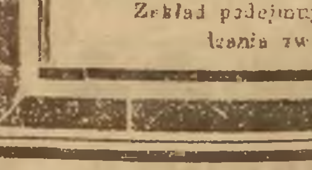
Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 2 wielkie fl. kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monar. austro. węgier franco. Składy w aptekach Austro-Węgier.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów [illegible]. 1339



Nieprzemakalne okrycia

pod gwarancyą pewny gatunek z całkowitem urządzeniem po
bezkonkurencyjnych cenach.
Prosimy żądać oferty z wzorami.
PRODUKTIV- UND HANDELS-GESELLSCHAFT, GÖDING NR. 46.

Baczność!
Szanowne Panie



na ten ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem.

Ponieważ szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełniana miększą.
Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów.
Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk.
Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami.
Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Korony.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem

Jan Paully w Krakowie,
ul. Krowoderska l. 47.
Prospekta na żądanie darmo i opłatnie

MEBLE
z pierwszej ręki

Stoły jadalne, Stoliki różnej jakości, Biura, Biurka, Szafki salonowe, Komody. Wszystko z doborowego materyału, dokładnie wykonane i po przystępnych cenach u stolarza w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 459 0

Inżynier-Chemik,
obznajmiony praktycznie z niektóremi gałęziami przemysłu chemicznego i chemiczno-rolniczego przystąpi do spółki z niewielkim kapitałem (8000 koron) w interesie pewnym. Oferty poste restante Kraków, „Inżynier-Chemik". 536 3

Beczki z wina białego, **czyste,** od 100 do 300 litrowe **kupi**
Bazar spożywczy
M. Nodzeńskiego, ul. Floryańska.

NAGRODĘ PAŃSTWA

w konkursie samochodów ciężarowych przeznaczoną dla wozu, który przepisaną drogę odbędzie bez przymusowego postoju, względnie z większą przeciętną chyżością. przyznało

MINISTERYUM
robót samochodowi omnibusowemu

LAURIN & KLEMENT

Ten omnibus przebył drogę Jungbunzlau-Wiedeń 1300 km. i Wiedeń Jungbunzlau 700 km. wiozące 18 osób po 100 kg. (wraz z bagażami.) Razem przebył
2000 Km.
w ciągu 16 dni jazdy nieprzerwanej żadnym przymusowym postojem.
WOZY CIĘŻAROWE są zupełnie identycznie budowane.
ZASTĘPSTWO: L. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, GERAGE ZWIERZYNIECKA L. 31.

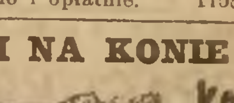
Budzik konkurencyjny
Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4

!DERKI NA KONIE!

Koron 3·50



Koron 3·50

Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny! Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie.
Gatunek A. szare z kolorowymi szlakami 120×180 cm. K. 3·50, 145×190 cm. K. 4·50.
Gatunek B. bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami 120×180 cm. K. 4·50, 145×190 cm. K. 5·50
Gat. C. wełniane derki dworskie podwójne żółte i popielate z czerw. i czarn. szlakami 120×180 cm. K. 7·—, 145×190 cm. K. 8·—
Gatunek D. czysto wełniane derki powozowe w kwadratach 135×180 cm. K. 7·—, 155×200 cm. K. 8·—
Wysyła za zaliczką [illegible]
A. Weisberg, [illegible]

Stancya wolna zaraz
dla młodszego ucznia u nauczyciela gimnazyalnego. Bliższa wiadomość: Kraków-Szlak l. 18, I. p. drzwi na lewo. 594

Julian Kurkiewicz KRAKÓW Mały Rynek

Przyjmuję zamówienia na obrazy ręcznie artystycznie malowane dostarcza po cenach niskich gwarantując za wykonanie. Wielki wybór książek do nabożeństwa w nairozmaitszych oprawach za każdą cenę począwszy od 20 hal.

W 6 dniach do Ameryki



Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp. Hamburg, Raboisen 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Kanarki harceńskie



(rasy „Seiferta")

poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. **Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.**

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.

Czas pomyśleć o wiosennych kostyumach

które można zamawiać w magazynie konfekcyi i kostyumów

Stanisława Misia

KRAKÓW, UL. BRACKA L. 6,

podług pierwszorzędnych żurnali i specyalnego kroju.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Od 1-go Kwietnia, w gruntownie odrestaurowanej i powiększonej

Piwiarni i Restauracyi Żywieckiej

Kraków, św. Anny 3,

została otwarta kuchnia; poleca śniadania obiady i kolacye, po nader niskich cenach.

Obiad z trzech dań 80 hal. 499 4



Pralnia przyszłości

NEUBOZON

Przez jednorazowe, pół lub jednogodzinne gotowanie staje się bielizna śnieżno białą. Pralnia ręczna, lub szczotka zbyteczna. Pod gwarancyą nieszkodliwy, bez chlorku, niegryzący, zatem

nie niszczący bielizny,
nie osłabiający tkaniny,
oszczędzający bieliznę.
Gwarantuje się za skutek.

Jedyny wytwórca: c. k. uprzyw. fabryki chemiczne

WILHELM NEUBER, Wien.

Prospekty na życzenie darmo i opłatnie. Zamawiać można we wszystkich drogueryach, perfumeryach, i handlach mydła. 220

KAŻDY JEST ZADOWOLONYM

z naszych wyrobów webowych, znanych w całym świecie, — odznaczają się bowiem znakomitym gatunkiem.

Zechciejcie zatem zrobić próbę.

6 sztuk, bielonych prześcieradeł bez szwu Ia Ia, wielkości 150/200 cm. Kor. 14·20, wprost z przędzalni

BRACI KREJCAR, DOBRUSCHKA

Nr. 9133 (CZECHY).

Próbki najmodniejszych zefirow, wyrobów lnianych, bielizny stołowej i na pościel i t. d. darmo i opłatnie. **Wyprawy ślubne.**

Fabryka farb i lakierów

FIRMY

L. BARANOWSKI

Kraków, ulica Wolska L. 22.

produkuje

Lakiery podłogowe, kopalowe, damarowe, lakiery czarne na skóry i żelazo. Emalie i farby pokostowe we wszystkich kolorach. Masę francuska do posadzek. Brunoliny, sekatywy, pokost, olej do oświecenia, olej czysto lniany i maszynowy. Wosk do celów technicznych. Na składzie farby suche i terpentyny. 585

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT"

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich l. 14.

przez pracę

na płaskich lub okrągłych maszynach

najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow. | **Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.**

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, **bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"

w Pradze,
ulica Elżbiety
No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Monachium, Kurfürstenstr. 40 a.

Karol Bader

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig**, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakotez przez każdą księgarnię.

1780 tuzinów ręczników

z licytacyi konkursowej, z czystego lnu, podwójnie adamaszkowych, w najlepszym, jaki sobie można wyobrazić gatunku, 53 cm. szerokie, 112 cm. długie wysyła się za pobraniem, tuzin po K. **8·90**; dalej

3700 tuz. fartuchów kuchennych

w najlepszym gatunku, 70 cm. szerokie, 70 cm. długie, tuzin K. **3·75**; oraz

6800 tuzinów chusteczek

w najlepszym gatunku i z najpiękniejszym deseniem za tuzin K. **3.50**.

Okazyjny Dom Towarowy

Emanuel Rotholz

WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77.

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

ORGANISTA

znający dobrze z nut grać, jakoteż 4-o głosowy śpiew prowadzić, mający dobre świadectwa, 38 lat, żonaty, bezdzietny, chcąc powrócić do Galicyi, szuka posady w mieście, lub na wsi, przy większej parafii. Adres: J. M. K. Turocz-Neczpal, Wyższe Węgry, poste restante. 528

Poszukuje się

pokoju nie dużego, bez mebli, — pożądane jest osobne wejście. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu dla T. K.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELAK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana. Na składzie utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kołomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Dębicy: Bron. Jakliński, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek, w Stryju: Jud. Finger, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Spółka handlowa, w Żółkwi: Jul. Cnkier. 450 10



Czas i pieniądze

marnuje, kto pierze bieliznę po dawnemu wodą i mydłem. Każda postępowa gospodyni i pani domu pierze bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „**Saponem**" z marką ochronną „Koszulka": wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Środek pod gwarancyą nieszkodliwy. Bez chloru, ługu, sody, bielizna jak śnieg biała. Doskonały wyrób krajowy

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907

Żądać trzeba wszędzie wyraźnie „Saponu" z „Koszulką" w paczkach po 40 hal i nie brać nic innego

Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard Bz. Danzig)

Główne składy „Saponu" w Krakowie:

Rynek gł. Linia A-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki. **Mały Rynek:** pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski. **Plac Szczepański:** Józef Litawski i Związek handl. kół. rol. **Ul. Sławkowska:** Fr. Lenert l. 6, i Jan Link. **Ul. Szczepańska:** Jan Nagel, l. 11. **Ul. Długa:** Józef Pułczyński, l. 16 i Wład. Czarnek, l. 4. **Ul. Floryańska:** Z. Komorowski. **W Podgórzu:** Jakób Piekło, Maryan Sikorski i Drog. Jan Waśniewski. **W Bochni:** p. Jan Michnik, droguerya. — Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

MAGGIEGO buljon w kostkach

(rosół wołowy)

z krzyżem ✚ w gwieździe

po 6 halerzy.



Każda kostka wydaje — za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

naturalny rosół wołowy,

odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

Praktyczna-tania-nowość

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogeryach.

Cesarsko i Królew.



Dostawca Dworu

Na sezon!

Płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe, i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **odnawia wszystko!**

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.

Szybka dostawa! — Znakomite wykonanie! — Niskie ceny!

Zygmunt Fluss

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7. Fabryka: Berno Zeile 38. Telefon 576.

Prosyę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Niebywała



sposobność nabycia

tanio poniżej najniższych cen pojazdów na resorach, nowych powozików lekkich na jednego konia po kor. 450 i używanych powozów gruntownie odrestaurowanych jak i szorów (uprzęża) na parę koni lub pojedynki ma do sprzedania przez grzeczność

p. Marya Paryl

ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie. 417 10

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych

Brüx nr. 1513

Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy ko —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul, Graniczna L. 14, I. piętro.

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Wacław GŁOWACKI

JUBILER w KRAKOWIE

FIRMA ISTNIEJĄCA 50 LAT.

Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431

Bardzo korzystna sposobność kupna.

Mam z pewnej fabryki, z powodu katastrofy elementarnej do sprzedania cały skład wspaniałych

ciężkich kap flanelowych,

z najmodniejszymi, nadzwyczaj pięknymi wzorami, obszytych jedwabiem, z bardzo nieznacznymi **zaledwie widzialnymi śladami wody** i wysyłam po 3 sztuki za 9 kor. za pobraniem. 503 5

Nieoblamowane jedwabiem 4 sztuki K. 10. Kapy nadają się dla każdego lepszego domu jako nakrycia łóżek, oraz do przykrywania stę i są doskonałe, ciepłe i mocne. Deki na konie prawie bezbłędne 4 sztuki tylko K. 8.50.

R. Bekera w Solnicach (Solnitz).

WŁADYSŁAW MIŚKO

krawiec męski 490 10

Kraków, ul. św. Jana 12

(budynek Grand-Hotelu).

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z Nowym Rokiem wystąpił ze „Spółki krawieckiej" pod firmą: W. Filipkiewicz, T. Bętkowski i W. Miśko w Krakowie, ul. Floryańska 57 i otworzył **własny**

Zakład krawiecki

zaopatrzony na każdą porę roku

w doborowe materyały

krajowe i angielskie, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, **wykonuje nader gustownie** według najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** i w terminie ściśle oznaczonym.

Panna

młoda z dobrego domu, z ukończoną VII. kl. z egzaminem rachunkowym, umie trochę krawieczyzny rozumie się na gospodarstwie, poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do nauki początkujących dzieci lub wyręczenia pani domu. Post. rest pod litery E. Z. p. Alwernia.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższem wykształ.

Anglik z wyższem wykształ.

Niemiec z wyższem wykształ.

Kraków, Floryańska 25, I p.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 13 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30, K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy.

Zmiana lokalu!

Pracownia Sukien Damskich

ANIELI GAJEWSKIEJ

Przeniesioną została z Rynku Gł. l. 9., do domu W-go Sulikowskiego

przy ul. Grodzkiej l. 1 II p.

Loterya na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie — a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. 310 10

A sanatoryum nauczycielskie, to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych: w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000** pobocznych wygranych w postaci **5000 fantów** łącznej wartości **70.000** koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia.

L. 30809/09

I.

Obwieszczenie!

Magistrat m. Krakowa ... publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty do oświetlania przedmieść i budynków miejskich w czasie od 1-go czerwca 1909 do 31-go maja 1910 r. odbędzie się we wtorek dnia 27-go kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. W. W. Świętych l. 6. II. p.) publiczna licytacya za pomocą otwarcia pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 Kor. ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele Kopalń i Fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 10.000 Kig.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Kraków dnia 6 kwietnia 1909 r.

PREZES
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie,
zawiadamia niniejszem, że

Czterdzieste ósme Zgromadzenie ogólne
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,

odbędzie się we wtorek, dnia 18 maja 1909 r., o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa, przy ul. Basztowej L. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej Rady Nadzorczej z wyniku wyborów uzupełniających Delegatów w pięciu okręgach wyborczych.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej, co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
4. Zmiana statutu ogólnego.
5. Sprawozdanie R. N. o wniosku Del. Gromnickiego.
6. Wybór Członka Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Włodzimierza Gniewosza.

Kraków dnia 15 kwietnia 1909.

Józef Męciński
Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.